

## **SEMINARIUM 8a: „Prawo przyjazne rozwojowi energetyki rozproszonej”**

**26 listopada 2019 r.**

**Sławomir Kopeć:** Dzień dobry Państwu. To kolejne wydarzenie, w ramach którego rozmawiamy na tematy legislacyjne. Na początek przypomnę, że projekt KlastER jest realizowany w ramach programu strategicznego NCBR- u GOSPOSTRATEG, przez konsorcjum, którego liderem jest Ministerstwo Energii (reprezentowane przez Tomasza Chmiela), AGH i NCBJ. Celem projektu jest wypracowanie strategii rozwoju klastrów energii w Polsce, w taki sposób, by zaistniała jak najszerza współpraca wszystkich interesariuszy i środowisk, które są zainteresowane tematem. Główne działania to:

- strategia rozwijania klastrów energii w Polsce w oparciu o badania uwarunkowań i barier technicznych, ekonomicznych i społecznych rozwoju ER, w tym klastrów energii;
- Sieć Kompetencji ds. Energetyki Rozproszonej – profesjonalna instytucja badawcza zorientowana na doradztwo i analizy istotne dla implementacji polityki państwa w obszarze energetyki rozproszonej;
- rozwiązania technologiczne wspierające zarządzanie klastrami energii (wykorzystanie *know-how* i doświadczenia partnerów).

Przejdźmy do przedstawienia rekomendacji uczestników projektu KlastER. Podsumowania prac warsztatowych z 13 czerwca dokonają Piotr Budzisz – pełnomocnik Klastra Energii „Żywiecka Energia Przyszłości” i Maciej Wąż z Mazowieckiego Klastra ICT, członek zarządu KlasGRID i organizator klastra w Sokołowie.

**Maciej Wąż:** Dziękuję za możliwość podsumowania stolika regulacyjnego, gdzie poruszane były takie tematy jak: kwestia organizacji klastra energii, współpraca klaster–OSD, obrót energią w ramach klastra, pilotażowe wdrażanie proponowanych rozwiązań, podsumowanie – zasadnicza rekomendacja.

W sprawie organizacji klastra na stoliku zgłoszono problem w postaci nieprecyzyjnych przepisów dotyczących klastrów. Nieprecyzyjność zapisów dotyczy definicji katalogu członków klastra oraz braku zdefiniowanych mierzalnych celów klastra. Rekomendacja, która tutaj została zgłoszona, to: ujednoczenie statusu klastrów w wymiarze prawnym.

**Piotr Budzisz:** Dziękuję, że mogę przed tak znaczącym gronem przedstawić nasze uwagi dotyczące uregulowań prawnych. Chciałem nawiązać do działań Ministerstwa, które zleciło UKB wykonanie analizy prawnej dotyczącej klastrów. Zachęcam wszystkich do przejrzania tego materiału, z którego można wyciągnąć ciekawe wnioski. Moja generalna uwaga jest następująca: obecnie klastry zdefiniowane są w ustawie jako porozumienie cywilnoprawne. Katalog stron umowy jest zatem określony i moim zdaniem na dzień dzisiejszy nie potrzeba bardziej precyzyjnej listy. Jeśli klaster jest umową cywilnoprawną, to nie może kupować energii, nie może mieć koncesji na dystrybucję. Doprecyzowanie formuły prawnej może skutkować tym, że stworzymy byt oderwany od rzeczywistości. Bo w praktyce klaster to jest stolik, przy którym siadają uczestnicy lokalnego rynku i układają sobie warunki działania na określonym terenie. Zupełnie inaczej będzie to wyglądać w Sokołowie niż w Żywcu. Moja

druga uwaga dotyczy zgłoszonego problemu z brakiem zdefiniowanych, mierzalnych celów. Trudno, żeby wszystkie klastry miały takie same cele. Przecież może powstać klastr, który chciałby się zajmować tylko ciepłem, a energię mieć jedynie w małym wymiarze – jeśli tylko by mu się to opłaciło, to dlaczego nie! Po co narzucać mu katalog celów, które nie będą przez niego realizowane?

**MW:** Druga uwaga, która została zgłoszona, to brak dedykowanej klastram lekkiej koncesji. Wypracowana rekomendacja to: wprowadzenie uproszczonej koncesji na obrót energią między członkami klastra oraz sprzedaż nadwyżek lub zakup brakującej energii w miarę potrzeb.

**PB:** Na dzień dzisiejszy, wbrew temu co się mówi, istnieją już klastry, które poprzez koordynatora klastra wystąpiły o koncesję. Jest tylko sugestia, żeby nie budować koncesji na zbyt dużej ilości energii, bo okazuje się, że URE bardzo praktycznie do tego podchodzi. Nie będę wymieniał nazwy tego klastra, powiem tylko, że jest złożony wniosek na 2 700 MWh i URE nie wymaga praktycznie żadnego zabezpieczenia, pod warunkiem, że limit spółki występującej o koncesję nie zostanie przekroczony. Uwaga URE jest tylko taka, że jeżeli limit obrotu energią zostanie przekroczony o 20%, to trzeba będzie wystąpić z wnioskiem o rozbudowę koncesji.

**MW:** Kolejny temat w zakresie organizacji klastra energii to rozwijanie własnej infrastruktury w ramach samego klastra, poza relacjami z OSD. W zakres tego problemu wchodzi: brak rozwiązań w zakresie implementacji linii bezpośredniej dla połączenia lokalnych elektrowni z odbiorcami (WNP) oraz utrudnienie w sprzedaży (uzyskanie koncesji na dystrybucję i obrót) liniami bezpośrednimi (WNP). Rekomendacją jest uproszczenie procedur w zakresie budowy i wykorzystywania linii bezpośrednich w ramach klastra. Skomentowałbym ten problem w następujący sposób: swojego czasu uczestniczyłem w konferencji, gdzie przedstawiciel renomowanej kancelarii prawnej powiedział, że występują problemy w zakresie interpretacji, jeśli chodzi o linię bezpośrednią (prezesa URE i inne organy). W odpowiedzi zwróciłem mu uwagę, że poza definicją, która jest podana w prawie energetycznym, w kwestii linii bezpośredniej nie ma innych zapisów. W związku z tym, na jakiej podstawie mają działać organa? Nie powinno być w tym zakresie żadnych ograniczeń – kiedy ktoś chce sobie budować linię bezpośrednią, a podlega definicji, to jest to linia bezpośrednia. Tu dochodzi jeszcze jedna sprawa – linia bezpośrednia może również łączyć różne zakłady w ramach jednej spółki, np. kotłownię i elektrociepłownię (czyli wytwarzanie ciepła i energii elektrycznej) i stację uzdatniania wody czy oczyszczalnię, gdzie konsumpcja jest największa. Otóż zgodnie z nową ustawą wsparcie wysokosprawnej kogeneracji jest zdefiniowane tak, że premia pojawia się wtedy, gdy energia zostaje wytworzona, wyprowadzona do sieci i sprzedana. Co to znaczy sprzedana? Według interpretacji musi trafić do podmiotu zewnętrznego. Jeśli dokonuje się sprzedaży wewnętrznej w rozliczeniach między zakładami, to wtedy premia nie przysługuje. Z zasady wsparcie powinno dotyczyć kogeneracji – to jest ta technologia, która wykorzystuje ciepło, czego nie ma w energetyce konwencjonalnej. W związku z tym, jeśli wytwarzamy energię, odciążamy źródła i przesył, to wsparcie powinno się pojawić. Nie powinno mieć znaczenia, czy jest to sprzedaż wewnętrzna, czy w obrocie, z podmiotami trzecimi. Wsparcie powinno dotyczyć odciążenia systemu energetycznego.

**MW:** Kolejny punkt dotyczy współpracy: klaster – OSD. To bardzo istotny temat, bo wiąże się z tematem linii bezpośredniej. Nie zawsze trzeba ją budować, jeśli w danej lokalizacji jest dobra infrastruktura. Brak w tym zakresie regulacji. Przynajmniej na obecnym etapie rekomendowane jest wprowadzenie przez URE ramowej umowy między koordynatorami klastra a OSD.

**PB:** Na dzień dzisiejszy żaden OSD nie może w sposób uprzywilejowany traktować podmiotu, który uczestniczy w klastrze i chciałby zawrzeć dedykowaną umowę dla klastra, mimo że mamy takie doświadczenia, np. z Turonem, który zawiera umowę z klastrami i udostępnia dane pomiarowe uczestników klastra. Mam też informacje, że PGE również dosyć pozytywnie podchodzi do współpracy z klastrami. Natomiast bez względu na to, obecnie żaden podmiot związany z klastrami nie może być traktowany w sposób uprzywilejowany. Dziś uczestnicy klastra, którzy w jego imieniu podpiszą umowę (np. koordynator), są traktowani tak samo jak inni uczestnicy rynku.

**MW:** Kolejny problem w zakresie współpracy klaster – OSD, to nieprecyzyjne zasady przyłączania członków klastra do sieci energetycznej. Rekomendujemy przyspieszenie procedur dotyczących przyłączania nowych dostawców, zwłaszcza OZE.

**OB:** W tej kwestii, w tym duecie omawiającym uregulowania dla klastrów, wcielę się w złego policjanta. Chciałem powiedzieć, że klastry to nie tylko przyjemność – jeśli mówimy o przyłączaniu OZE, rozproszonych źródeł, u operatora pojawia się problem organizacyjny, budżetowy, techniczny i zasobowy. Posłużę się przykładem jednej z gmin, gdzie przyłączenie bardzo wielu źródeł powoduje duży bałagan w sieci, ale to ma też konkretny wymiar finansowy dla prosumentów. Jeżeli na terenie gminy X, gdzie jest 1 200 prosumentów, na początku było 200 instalacji, mieszkańcy płacili 100 zł za energię, to przy zwiększeniu ilości do 500 na rachunkach pojawiły się większe kwoty, ponieważ powstał problem bezpieczeństwa sieci i trzeba było odłączać te instalacje. W konsekwencji mniej energii zostało oddane do sieci. Dlatego mówię, że klastry mogłyby być w tym zakresie partnerem dla operatorów sieci dystrybucyjnych. Rzucę tylko takie hasło, że w dyrektywie RED2 istnieje obowiązek umożliwienia prosumentom energii wymiany między sobą. Nie wyobrażam sobie na dzień dzisiejszy, żeby jedna duża firma (lub kilka) umożliwiała taką procedurę na skalę całej Polski. Jest to obszar, w którym klastry mogą idealnie pokazać swoją funkcję.

**MW:** Następnie mamy wskazany problem taryf: brakuje taryf klastrowych i prosumenckich; brak efektywnie funkcjonującego systemu dotyczącego opłaty sieciowej, odległościowej i węzłowej (WP). Rekomendacja polega na wprowadzeniu dedykowanej klastram taryfy dystrybucyjnej „K” opartej o wycenę realnych kosztów utrzymania sieci, proporcjonalnie do wykorzystania jej przez klaster (K). Skomentuję to w ten sposób – inne będzie podejście do klastrów, które mają duże źródła energii skoncentrowane w kilku miejscach (i jest kwestia wykorzystania sieci nawet średniego napięcia), a inne, jeśli chodzi o rozproszoną (czyli prosumencką) energetykę w układzie tak zorganizowanego klastra. Niemniej, czy tę funkcję ma pełnić taryfa „K” – to jest do dyskusji. Moim zdaniem trzeba doprowadzić do uwolnienia sieci – nie tak, że każdy może z niej korzystać, jak chce (bo tego się nie da zrobić), ale żeby była potraktowana jako usługa (*network as a service*).

**PB:** Jeżeli chodzi o wniosek o rekomendację, to środowisko klastrów nie jest jednomyślne. Część klastrów uważa, że nie powinno być jednej ogólnej taryfy, natomiast powinna istnieć – na zasadzie rozporządzenia – możliwość ustalania zasad ustawiania taryf na określonym terenie, a co za tym idzie – występowania o taryfę. Opracowanie jednej sztywnej taryfy nie jest korzystne dla wszystkich, bo u każdego sytuacja wygląda inaczej, w zależności od warunków technicznych, biznesowych itd. Musimy pamiętać, że każde działanie polegające na potraktowaniu określonego obszaru w uprzywilejowany sposób skutkuje tym, że powstają tzw. koszty osierocone, które ktoś będzie musiał w systemie ponosić. Dla przykładu, jeśli będzie coraz więcej niezależnych, lokalnych obszarów, to pozostaną one na tym samym poziomie i ktoś będzie musiał ponosić ogólne koszty funkcjonowania sieci.

**MW:** Moim zdaniem należy uwzględnić fakt, że jeśli istnieją klastry i pojawia się dodatkowa energia w sieci, czyli dystrybucja ma dodatkowe pieniądze (jeśli jest to przesyłane po zasobach sieci), to klient końcowy płaci za dystrybucję, za dodatkową energię, która się pojawia. Kolejny problem w ramach współpracy klastrów – OSD to niedorozwój opomiarowania do lokalnego bilansowania (WP), w tym: brak standaryzacji wymiany informacji – pełnego wdrożenia standardu ebIX (CSWI) oraz zdefiniowania (ustawa) i wdrożenia platformy OIP (Operator Informacji Pomiarowej) (WP) – to jest bardzo istotne, jest w tej sprawie projekt ustawy.

**Głos z sali:** Może ja wyjaśnię – to jest obecnie jeden temat: ebIX, CSWI i OIP. Zmieniło się podejście dotyczące tego, kto tym będzie zarządzał, jak to będzie zorganizowane, i obecnie wszyscy czekamy na ten projekt ustawy, gdzie wszystko będzie dokładnie napisane. Niedługo pojawi się na RCL-u.

**PB:** Moim zdaniem moglibyśmy to doprecyzować. Ważne jest zapewnienie klastrom dostępu do informacji pomiarowych w systemie OIP i kwestia tego, jak będzie on funkcjonował. Nawiążę do tematu wymiany prosumenckiej, bo jeśli byśmy poszli w tym kierunku, że klastry mogą w pewnym stopniu organizować lokalnych prosumentów, którzy jednak nie mają zaufania dla klastrów, w których są gminy, to jest miejsce do tego, żeby energetyka rozproszona współpracowała z energetyką zawodową.

**MW:** Kolejna sprawa: obrót energią w ramach klastra – brak regulacji liberalizujących lokalny rynek energii, umożliwiających obrót energią w ramach klastra: konieczność zakupu przez jednostkę samorządu terytorialnego energii zgodnie z procedurami PZP – brak możliwości bezprzetargowego zakupu przez jednostkę samorządu terytorialnego energii wyprodukowanej w klastrze, którego jest członkiem; brak możliwości prowadzenia sprzedaży sąsiedzkiej na racjonalnych zasadach (przy obniżonej opłacie dystrybucyjnej). Rekomendacja to: wprowadzenie zmian uwalniających lokalne rynki energii.

**PB:** Powiem tylko tyle: jeśli ktoś tego chce, to już dzisiejsza ustawa o zamówieniach publicznych pozwala na trochę inny sposób zamawiania energii elektrycznej. Natomiast, szczególnie w samorządach, utarło się przeświadczenie, że korzystniejszym rozwiązaniem dla ograniczenia cen energii są tzw. grupy zakupowe. A to wcale nie musi być rozwiązaniem najbardziej opłacalne, bo są gminy, które posiadają swoje własne instalacje. Jakby dobrze zdefiniować zamówienie, to można byłoby bilansować zużycie energii na innych punktach poboru energii, pod warunkiem, że są na jednym NIPie. Wymaga to tylko stworzenia

odpowiedniego zapytania. I tu się pojawia pytanie o kompetencje w przygotowaniu takich specyfikacji. Nie może być uprzywilejowanych grup w ramach zamówień publicznych na wydatkowanie publicznych pieniędzy.

**MW:** Istotna jest w tym momencie wymiana doświadczeń – jeśli ktoś się dopracował jakiegoś rozwiązania, to wskazane byłoby się podzielić. Należałoby stworzyć jakieś forum. Rada Koordynatorów Klastrow może być pod tym względem dobra.

**PB:** To rozwiązanie, o którym mówię, jest jednym z know-how, które pozwala funkcjonować podmiotowi w klastrze, bo to jest rozwiązanie biznesowe. Jeśli ktoś zainwestował w produkt, to warto by mu było zwrócić przynajmniej część wkładu. Dlatego rozmawiamy w kategoriach biznesowych, a nie tylko o udostępnianiu informacji publicznych.

**MW:** To będzie zależało od tego, kto będzie tę informację posiadał. Kolejny temat w zakresie obrotu energią w ramach klastra to brak szczegółowych zasad bilansowania w ramach klastrow (WNP). Rekomendacje mamy dwie: ustanowienie operatorów systemu dystrybucyjnego (OSD) podmiotami bilansującymi (S); umożliwienie sprzedawania usługi bilansowania przez OSD (poprzez przypisanie węzłów do klastrow, tak jak w przypadku spółek) (O).

W ramach zagadnienia „Obrót energią w ramach klastra” problemem jest brak dostosowania Prawa zamówień publicznych i rozwiązań podatkowych do realiów działania klastra (WNP). Rekomendacja to wprowadzenie zmian w Prawie zamówień publicznych umożliwiających większą elastyczność w obrocie energią w ramach klastra (K) – ten temat już wcześniej omówiliśmy.

Kolejna rzecz to aspekty finansowe działania klastra: ograniczony dostęp do źródeł finansowania rozwoju OZE i klastrow (WNP), ograniczone środki na finansowanie strategii studium celowości (WNP) do wsparcia finansowego. Rekomendacja to stworzenie funduszu dla rozwoju energetyki rozproszonej, m.in. kompensującego wnoszenie przez klastry wartości publicznej.

Pieniądze są potrzebne, teraz pytanie, skąd te strumienie wziąć, i jak one mają funkcjonować. Docelowo formuła klastra (model i otoczenie) to jest kwestia całego rynku i sytuacji finansowej państwa i zapotrzebowania na energię. To złożony temat. Najlepsza byłaby sytuacja, gdyby tego finansowania bezwrotnego nie było, bo to jest jednak psucie otoczenia.

**PB:** Na dzień dzisiejszy, jeśli w klastrach są gminy, wykorzystuje się je jako inicjatora procesu planowania energetycznego, uwzględniającego zarówno aspekty planów przestrzennych, jak i dokumenty dotyczące energetyki, w tym dokument podstawowy, jakim są Założenia planu zaopatrzenia w ciepło bądź Plan zaopatrzenia w ciepło. Już dzisiaj możliwa jest realizacja inwestycji w modelach biznesowych, ale do tego potrzebna jest współpraca biznesu i gmin już na etapie planowania.

**MW:** Tak, w ogóle trudno powiedzieć, że energetyka jest pełnorynkowa, jeśli popatrzymy, co się dzieje z paliwami.

Kolejny aspekt finansowy – brak atrakcyjnych mechanizmów rozliczeń produkowanej energii. Mamy tutaj dwie rekomendacje: wprowadzenie mechanizmu opustu, podobnie jak dla spółdzielni energetycznych; oraz obniżenie akcyzy za energię z OZE do poziomu 0%.

**PB:** W tym przypadku znowu trzeba dobrze policzyć pieniądze. Opusty takie jak w spółdzielni, przy dobrym zorganizowaniu się na lokalnym rynku, stają się nieatrakcyjne. Żaden prosument nie przystąpi do spółdzielni z prostego wyliczenia – w rozliczeniu prosumenckim jako przedsiębiorca mam 70–80%, a tu mam 60% – to jest naprawdę istotna różnica w finansowaniu.

**MW:** Teraz bardzo istotny temat, czyli pilotażowe wdrażanie proponowanych rozwiązań – najważniejsze bariery dla rozwoju klastrów mają charakter regulacyjny, a wprowadzenie niektórych rozwiązań wzbudza obawy i zastrzeżenia. Nasza rekomendacja to testowanie propozycji w formule „piaskownic regulacyjnych” (stosuje je np. brytyjski Ofgem). Pilotaże mogłyby być prowadzone w ramach projektu KlastER, w klastrach dobranych pod kątem specyfiki rozwiązania. Z punktu widzenia technologii, biznesu, pomysłu na funkcjonowanie itd. mamy różne rodzaje działań – nie tylko klastry, ale również np. spółdzielnie. Może się pojawić wiele różnych inicjatyw. Piaskownice regulacyjne z powodzeniem zostały już zastosowane chociażby w sferze finansów, gdzie trzeba było coś zrobić, a nie było jasne, co konkretnie, więc testowano różne pomysły. Podobnie może to wyglądać i w tym przypadku.

**PB:** Konkretny przykład, nawiązujący do dużej ilości instalacji OZE i bałaganu w sieci – zastanówmy się, dlaczego Niemcy inwestują w rozproszone magazyny energii dla instalacji prosumenckich. Jedną z podstawowych potrzeb jest stabilizacja pracy sieci. U nas obecnie nie ma regulacji prawnych, które choć umożliwiłyby współpracę klastra i OSD w tym zakresie. Warto więc przeciwżyć kilka pilotażowych projektów na 20–30 instalacjach po to, żeby wypracować regulacyjne uwarunkowania do możliwości udostępniania tych magazynów prosumenckich, np. przez agregator, którym na potrzeby współpracy z OSD mógłby być klaster. To jest jedna z wielu realizacji, jakie można poprzez taką piaskownicę utworzyć.

**MW:** Dodam jeszcze, że pilotaże były i będą realizowane tak czy siak, ponieważ istnieją podmioty, które wykonują pewne działania w ramach istniejącego otoczenia, bo nie mają innego wyjścia.

W tej kwestii nasza zasadnicza rekomendacja jest taka, że powinna pojawić się ustawa o energetyce rozproszonej. Czy powinna ona pojawić się po projektach pilotażowych, czyli piaskownicach regulacyjnych, czy przed nimi – to jest rzecz do dyskusji, natomiast wydaje się, że jest to bardzo istotna sprawa.

**PB:** Podsumuję to trochę prowokacyjnie. Odpowiedzmy sobie na pytanie: który dział gospodarki w obszarze energii jest bardziej opłacalny i istotniejszy dla państwa – energetyka obszarowa (na morzu) czy energetyka rozproszona, na którą będzie pracować kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy podmiotów? Wystarczy sobie odpowiedzieć na to pytanie i zastanowić się, które rozwiązania są korzystniejsze z punktu widzenia strategicznego interesu państwa. Nie mówię o strategicznym interesie zabezpieczenia dostaw energii.

**MW:** Myślę, że jest to pytanie prowokacyjne. Natomiast energetyka rozproszona wymaga moim zdaniem pewnej regulacji.

**Pytanie z sali:** Oczywiście, dla każdego bytu i zagadnienia można wprowadzać ustawę. Kiedyś żyliśmy w świecie, gdzie była jedna ustawa Prawo energetyczne, tylko z kilkudziesięcioma nowelizacjami, teraz tych nowelizacji jest pewnie ponad sto, oprócz tego doszło nam jeszcze z 5 czy 6 ustaw, które nas regulują, oraz kilka rozporządzeń unijnych, które wprost nas dotyczą. Pewnie łatwo będzie napisać jedną ustawę regulującą, jedno zagadnienie, tylko potem pojawi się problem, jak ją powiązać z całą siecią innych istniejących regulacji. Nie wiem, czy to jest możliwe do przeprowadzenia.

**Sławomir Kopec:** Uczestniczyłem w tej dyskusji i chciałbym wyjaśnić, że punktem wyjścia był fakt, że regulacji prawnych jest właśnie tak dużo, że przy zakładaniu klastra trudno przewidzieć wszystkie konsekwencje. Nie chodziło więc o to, żeby tworzyć teraz nowe rozwiązania szczegółowe, tylko żeby stworzyć jedną ustawę parasolową, w której przeczytamy wszystko.

**Pytanie z sali:** Przyłączam się do głosu, że nadregulacja nie jest nam potrzebna. Chciałbym natomiast postulować, by nie patrzeć tylko wąsko na klastr, bo on jest powiązany z innymi dziedzinami, choćby z Ustawą o odnawialnych źródłach energii czy z Prawem energetycznym. Nie wiem, czy Państwo wiecie, ale 1 stycznia wchodzi nowe przepisy regulujące zasady przyznawania koncesji w zakresie odnawialnych źródeł energii, instalacji. Instalacje, które nie spełnią pewnych parametrów, po prostu nie uzyskają koncesji, więc coraz bardziej zawęża się rynek, gdzie będziemy mogli rozwijać energetykę odnawialną. Wydaje mi się więc, że słusznie poświęcamy uwagę działaniom na przyszłość, ale nie reagujemy na to, co się dzieje w tej chwili. Na przykład izba, której jesteśmy członkiem, złożyła skargę do komisji na tę nowelizację. Nasza uwaga zostanie rozpatrzona w najbliższym czasie, pojawi się dogłębna analiza przepisów w tym zakresie. Wydaje mi się, że powinniśmy właśnie w ten sposób działać i reagować na to, co się dzieje na bieżąco.

**SK:** Teraz Tomasz Chmiel przedstawi opracowanie, które na zlecenie Ministerstwa zrealizowała firma WKB.

**Tomasz Chmiel:** Dzień dobry, jestem przedstawicielem Ministerstwa Energii (kiedyś Ministerstwo Aktywów Państwowych). Chciałbym przedstawić analizę (przygotowaną w ramach innego projektu, ale realizowanego na bazie porozumienia z Ministerstwem Inwestycji i Rozwoju), której przygotowanie było finansowane z POPTu, koncepcji mierzenia energii 2014–2020. W zasadzie finalne założenia tej analizy nie były jeszcze nigdzie prezentowane, poza wstępnym draftem wykonawcy przesłanym do konsultacji. Sama analiza była konsultowana przede wszystkim z certyfikowanymi klastrami energii, ale także z szeroko pojętym sektorem. Prezentacja analizy była przewidziana na listopad tego roku, ale w związku z drobnymi zawirowaniami oficjalna prezentacja i publikacja tej analizy odbędzie się prawdopodobnie w grudniu. Jeżeli chodzi o główne założenia wskazane przez wykonawcę, można je przedstawić w trzech najważniejszych – w mojej ocenie – punktach: doprecyzowanie istniejących zapisów ustawowych dotyczących „klastrów energii”; powołanie do życia wykazu klastrów rejestrowanych; ułatwienia w zakresie funkcjonowania klastrów energii. Sam wykonawca na bazie tych konsultacji prowadzonych – tak jak wspominałem – przede

wszystkim z certyfikowanymi klastrami, zidentyfikował bariery, które postaram się wypisać na bieżąco. Poniżej zamieszczę rekomendacje WKB dotyczące tego, jak dany problem rozwiązać na płaszczyźnie legislacyjnej.

Na bazie konkursów, które były dedykowane dla klastrów energii, zidentyfikowaliśmy podczas oceny zgłoszeń, że nie wszystkie podmioty zainteresowane udziałem w tym konkursie spełniają definicję klastra energii. Wykonawca proponuje zatem rozwiązania umożliwiające poszerzenie tej definicji, tak aby podmioty mogły być także członkiem klastra energii. Dodatkowo wykonawca słusznie zauważył, że działalność klastra mogłaby być poszerzona – na przykład o magazynowanie energii. Jeżeli chodzi o doprecyzowanie definicji klastra energii, sam obszar działania w mojej ocenie nie jest do końca spójny: w artykule 2 podpunkt 15a wskazano, że obszar działania obejmuje 1 powiat lub 5 gmin. I naprawdę nie jest wskazane, czy gminy mają być sąsiadujące, czy mogą być rozrzucone po całej Polsce. Wydaje mi się więc, że doprecyzowanie zapisów, że te gminy powinny ze sobą sąsiadować, jest jak najbardziej zasadne. Pomocne może być także wskazanie (zupełnie operacyjne), że sam klaster powinien być ograniczony do jednego operatora sieci dystrybucyjnej, przynajmniej w przypadku tych klastrów, które będą widnieć w tym rejestrze.

Ustawodawca zauważył także, że w uwarunkowaniach prawnych brakuje określenia, co powinna zawierać sama umowa klastrowa. Wykonawca wskazał, że takie ramowe założenia powinny znajdować się w ustawie. Osobiście uważam że po części tak, a po części nie, ponieważ przesadne przeregulowanie może nie być korzystne. Wykonawca przyjął taki punkt odniesienia, że klastry energii mogłyby korzystać z podobnego ułatwienia funkcjonowania jak spółdzielnie energetyczne. Wynikałyby z tego pewne konsekwencje dla weryfikacji tego, czym jest klaster energii i jakie powinien spełniać minimalne wymagania. Samo ubieganie się o wpis do wykazu klastrów energii byłoby dobrowolne i wpisanie do tego wykazu dawałoby możliwość, na przykład na wniosek koordynatora, korzystania z opustu na wzór spółdzielcy. Sam widzę ułatwienie wynikające z utworzenia takiego rejestru – umożliwiłoby to w mojej ocenie stworzenie pewnych funduszy. Odnosząc się do tych doświadczeń, które już mieliśmy przy działaniach 111 i 161, sama weryfikacja klastrów i preferencje dla klastrów okazały się trudne do realizacji, a wprowadzenie wykazu klastrów ułatwiłoby skierowanie ewentualnego strumienia środków dedykowanych właśnie tym klastrów, które spełniają określone warunki wskazane przez ustawodawcę. Kolejna ważna kwestia była już poruszana we wcześniejszych wystąpieniach – chodzi o współpracę z OSD. Obecnie funkcjonuje zapis, że OSD niezwłocznie zawiera umowę z klastrem energii. Jednak z tego, co mi wiadomo, takie umowy nie istnieją. Ten zapis powinien więc zostać doprecyzowany, zresztą pewne zapisy doprecyzowujące ten obowiązek są również wskazane w analizie. Jeżeli chodzi o jednostki samorządu terytorialnego, wykonawca zauważył pewien problem i niejako wskazał możliwość rozwiązania w obrębie podniesienia progu bagatelności, bo teraz te stawki są o wiele niższe. To by było ułatwienie na małą skalę, dla najmniejszych klastrów, niemniej wydaje się, że sam krok w tym kierunku byłby zasadny. Odniosę się też do uwag z wcześniejszej prezentacji dotyczącej koncesji na obrót. Wykonawca stoi na stanowisku, że samo wydawanie koncesji na obrót leży w gestii URE i to jest praktyka wynikająca z działań URE, a nie z barier prawnych. Oczywiście wiadomo, jak wygląda teraz rynek energii. To też budzi pewne wątpliwości ze strony URE i stawia kolejne wymagania. Wykonawca uważa również, że nie należy stwarzać

szczególnych zasad preferencyjnych dla klastrów energii, jeżeli chodzi o możliwość uzyskania koncesji na obrót. Dodatkowo wykonawca zauważył problem budowania własnej infrastruktury sieciowej i zaproponował zmianę definicji linii bezpośredniej. Osobiście uważam, że to nie jest najlepszy pomysł, ale wykonawcy tej analizy uznali, że takie zmiany mogłyby ułatwić rozwój klastrów.

Na bazie uwag przesyłanych przez klastry wykonawca zauważył także możliwość stworzenia dedykowanej taryfy dla klastrów energii, z tym że – jak było wspomniane we wcześniejszej prezentacji – takie zmiany powinny odbywać się poprzez współpracę z OSD. Same taryfy powinny być dedykowane właśnie dla klastrów rejestrowanych, czyli takich, które spełniają określone warunki, w tym przede wszystkim – w mojej ocenie – powinien być jakiś określony procent udziału w energii odnawialnej. Przede wszystkim należy pamiętać, że stworzenie preferencyjnych taryf dla klastrów energii może generować pewne koszty dla pozostałych odbiorców niebędących w klastrze energii. Należy o tym pamiętać.

Jeśli chodzi o pozostałe propozycje, które nie mieszczą mi się w żadnych kategoriach, to zgodnie z propozycją prosumencką, wykonawca zaproponował zwolnienie z obowiązku uiszczania opłat za dystrybucję, czyli – jak rozumiem – zostałyby one przeniesione na sprzedawcę. Dostrzeżono także możliwość ułatwienia w sposobie przeprowadzania aukcji dla biogazu, biometanu wprowadzonego – jak rozumiem – do sieci, co by mogło troszeczkę zmobilizować rynek biometanowy. Zaproponowano także możliwość zwolnienia w określonych okolicznościach z obowiązku przyłączania do sieci ciepłowniczych członków rejestrowanego klastra energii.

**SK:** Bardzo dziękuję, myślę, że to dobry punkt startowy do dyskusji po przerwie. Teraz poproszę panią Annę Kucharską, z Instytutu Polityki Energetycznej im. Ignacego Łukasiewicza, o wskazanie warunków brzegowych, które są określone w przepisach Unii Europejskiej.

**Anna Kucharska:** Dzień dobry, witam Państwa. Na samym wstępie należy podkreślić, że przepisy Unii Europejskiej podlegają transpozycji do prawa krajowego, w związku z czym muszą być na bieżąco śledzone, a prawodawstwo krajowe powinno być odpowiednio uzupełniane. Jeżeli chodzi o „społeczności energetyczne” – to określenie odnosi się zarówno do pojęcia klastrów, jak i spółdzielni energetycznych oraz wszelkich innych organizacji, które dotyczą pewnych ruchów oddolnych, odnoszących się do kształtowania warunków o charakterze lokalnym i regionalnym oraz wytwarzania i zarządzania szeroko pojętą siecią łańcuchów energetycznych. Głównie chodzi o energię elektryczną, ale nie tylko, bo również o ciepło. Warto zwrócić uwagę przede wszystkim na dwie dyrektywy, które w znaczącym stopniu podnoszą pojęcie społeczności energetycznych: Dyrektywa w sprawie promowania stosowania energii z odnawialnych źródeł energii i Dyrektywa o rynku wewnętrznym energii elektrycznej. Te dwa dokumenty są w zasadzie kluczowe, jeżeli chodzi o pojęcie społeczności energetycznych, czyli o te kwestie, które przenosimy na przykład do klastrów energii. Jeżeli idzie o Dyrektywę dotyczącą stosowania odnawialnych źródeł energii, to oczywiście promujemy przede wszystkim te organizacje i podmioty, które bezpośrednio odnoszą się do energetyki odnawialnej, czyli nie mówimy tutaj o klastrach, które w jakikolwiek sposób opierają się na źródłach konwencjonalnych, a wiemy, że takie również istnieją. Oczywiście te dwie dyrektywy ze sobą korespondują, w pewnych zapisach się powtarzają, powielają – jednak

Dyrektywa o wewnętrznym rynku energii nie odnosi się już tylko do tych społeczności energetycznych, które opierają się wyłącznie na odnawialnych źródłach energii – niezależnie, czy mówimy o wytwarzaniu, czy przesyłce, czy o jakimkolwiek innym elemencie – tylko odnoszą się do każdego rodzaju społeczności energetycznej.

Nie wyróżniałam tutaj zapisów dotyczących jednej i drugiej dyrektywy, ponieważ – tak jak wspomniałam – one w zasadzie ze sobą korespondują jeśli chodzi o samo podanie definicji, celów, zasad funkcjonowania społeczności energetycznych. Różnica polega na tym, że dyrektywa dotycząca źródeł odnawialnych dotyczy tylko i wyłącznie do tych społeczności, które funkcjonują w zakresie odnawialnych źródeł energii. Jeżeli chodzi o kwestie definicyjne, to wyróżniamy trzy zakresy tworzące społeczność energetyczną: pierwszy odnosi się do tego, jak ona jest tworzona; drugi element określa, kim są członkowie; trzeci element mówi, jaki jest w ogóle cel. To wszystko dookreśla, czym w zasadzie jest taka społeczność energetyczna. Zatem, jeżeli idzie o kwestie dotyczące tworzenia, przede wszystkim jest to organizacja, która powstaje w sposób dobrowolny. Pojawia się tutaj zasada, że jeżeli to mają być organizacje dobrowolne, to nie możemy stworzyć prawa, w którym do czegoś zmuszamy, tylko musimy stworzyć takie warunki prawne, żeby te organizacje chciały się samodzielnie tworzyć.

Pojęcie członków jest określone dość szeroko – to oczywiście mogą być obywatele, ale również podmioty administracji, małe i średnie przedsiębiorstwa, lokalne organy administracyjne. Element zasadniczy to cel istnienia takich społeczności energetycznych – przede wszystkim zwraca się uwagę na to, co jest również mocno podkreślone w dyrektywach, że te społeczności nie mają celów finansowych. Mają oczywiście cel zarobkowy, który ostatecznie przekłada się na spadek cen dla odbiorców końcowych, natomiast podstawowym celem nie jest działalność zarobkowa. Podstawowym celem są aspekty związane z aktywizacją społeczeństwa, czyli społeczeństwem obywatelskim, ze środowiskiem i klimatem.

Co istotne, kiedy tworzymy warunki dla powstawania społeczności energetycznych, jako że to jest nowy podmiot na rynku, muszą być określone warunki rynkowe w konkretnym momencie, tak by nowy podmiot nie zaburzył w żaden sposób wolnej konkurencji. A zatem z jednej strony musimy tworzyć preferencyjne warunki umożliwiające wejście tym podmiotom, a z drugiej strony nie może być tak, że nowe podmioty będą promowane kosztem tych, które istnieją już na rynku. Ten postulat jest dość trudny do zrealizowania, aczkolwiek konieczny, aby wolny rynek i konkurencyjność mogły się swobodnie rozwijać, ale też aby zlikwidować bariery, które mogłyby uniemożliwić tym nowym podmiotom rozwój. To oczywiście odnosi się bezpośrednio do tworzenia systemów wsparcia, które powinny być dostępne również dla nowych podmiotów. Należy także tworzyć nowe systemy wsparcia, przy czym nie tylko dla nowych podmiotów, ale też dla tych już istniejących – w taki sposób, aby wszyscy uczestnicy rynku mogli się w nich odnaleźć. Jeżeli idzie o kwestie dotyczące znalezienia się nowych podmiotów na rynku, to zwracamy uwagę na korzyści. Zdajemy sobie, jakie niesie to zagrożenia, ale przede wszystkim powinniśmy zwracać uwagę na korzyści. Z tego względu podkreśla się znaczenie tych społeczności energetycznych dla aktywizacji społecznej i budowy ruchów oddolnych, bo na nich w dużej mierze opierają się społeczności energetyczne. Istotnym elementem jest rozszerzenie perspektyw lokalnych, jeśli chodzi o kwestie innowacji technologicznych. Tutaj oczywiście mamy potrzebę otwierania lokalnego rynku na dodatkowe inwestycje, w związku

z czym wchodzący kapitał prywatny w dużej mierze wspiera i rozwija lokalne inwestycje, co oczywiście w szerokim ujęciu ma duże znaczenie dla lokalnej społeczności, tworzenia nowych miejsc pracy, rozwoju regionu itd. Istotne jest to, że pojawia się silny aspekt związany z aktywizacją społeczną, a co się z tym wiąże – z powstawaniem szerszych więzi z administracją lokalną, z władzami gminnymi, z tego względu, że tutaj musi się pojawiać jakaś współpraca, komunikacja, wymiana informacji. To też ma bezpośredni związek z działalnością dotyczącą upowszechniania wiedzy i edukacji, w związku z czym te relacje powinny się stawać bardziej zacieśnione i silniejsze. Wspominałam o korzyściach związanych z obniżeniem cen energii – oczywiście do tego też dążymy w momencie, gdy promujemy różnego rodzaju rozwiązania związane z rozproszonymi źródłami energii, w taki sposób aby dodatkowe źródła energii lub elementy związane z przesyłem lub innymi elementami tego łańcucha energetycznego wpływały korzystnie na odbiorców końcowych, którymi są nie tylko gospodarstwa prywatne, ale także przedsiębiorstwa i firmy funkcjonujące na lokalnym obszarze.

Dyrektywa wskazuje główne elementy, które są absolutnie podstawowe, konieczne do tego, aby można było w ogóle mówić o kształtowaniu się społeczności energetycznych w jakiegokolwiek formie. Jest to przede wszystkim potrzeba przejrzystych przepisów – co było widoczne już w dzisiejszych wypowiedziach – to element, bez którego trudno mówić o rozwoju w szerokim rozumieniu działalności państwowej. Przepisy powinny być przejrzyste, nie powinny zawierać luk. Dyrektywy oczywiście wskazują bardzo ogólne cele i zasady, do których powinniśmy dążyć, od nas natomiast zależy, jak to ujmemy w przepisach krajowych. Oczywiście te cele, do których dążymy, są dość ambitne. Nasze spotkania – dzisiejsze i wcześniejsze – prowadzą do tego, by budować przejrzyste przepisy regulujące funkcjonowanie społeczności, wraz z innymi podmiotami, które istnieją na rynku. Tutaj podkreśla się również konieczność doprecyzowania i uregulowania współpracy pomiędzy podmiotami energetycznymi a operatorami systemów dystrybucyjnych – z tego względu, że jest to podstawa do rozwoju społeczności energetycznych, ale zarazem nie powinniśmy w żaden sposób szkodzić OSD – oni też muszą mieć możliwość rynkowego funkcjonowania w nowych okolicznościach bez strat. Również na tym polu mamy liczne wyzwania, z którymi powinniśmy się mierzyć.

Istotnym elementem, jeśli chodzi o cele edukacyjne, jest stworzenie pewnej sieci – zarówno lokalnych, jak i pozostających pod nadzorem scentralizowanym – punktów informacyjnych dla obywateli, poszczególnych jednostek, przedsiębiorstw, które również mogą włączać się do wspólnot energetycznych, ale też dla podmiotów, które już są grupą i planują założyć klaster. Punkty informacyjne powinny w jasny sposób przedstawiać możliwości istnienia na rynku, wyjaśniają aspekty związane z prawodawstwem, ze wsparciem, gdzie finansowanie jest oczywiście głównym elementem umożliwiającym rozwój. Istotne jest, by istniała sieć doradztwa i pomocy w procesie administracyjnego ubiegania się o wsparcie czy koncesję. Oczywiście usunięcie barier legislacyjnych i administracyjnych wiąże się również z kwestią dotyczącą przejrzystości przepisów, które nie mogą stanowić barier, nie mogą być sprzeczne. Trzeba zadbać, żeby ze sobą odpowiednio korespondowały.

Istotnym elementem jest artykuł 22 Dyrektywy o OZE – jest w całości poświęcony społecznościom energetycznym działającym w zakresie energii odnawialnej. Dyrektywa o OZE

mówi o odnawialnych źródłach energii, w związku z czym odnosi się wyłącznie do tych społeczności energetycznych, które działają w obrębie energii odnawialnej. Zwracam uwagę, jakie te społeczności mają prawa: do produkcji, zużywania, magazynowania i sprzedaży energii odnawialnej; do dostępu w sposób niedyskryminacyjny do wszystkich rynków energii, zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem koncentracji; do podziału energii odnawialnej w ramach społeczności energetycznej. To jest częściowe uzupełnienie definicji, zwrócenie uwagi, że społeczności energetyczne są pełnoprawnym uczestnikiem rynku, i zgodnie z dyrektywą powinny mieć takie prawa, a nie być ograniczone tylko do niektórych elementów.

Na zakończenie chciałam zwrócić uwagę na opinię Europejskiego Komitetu Regionów – ponieważ ona w dość klarowny sposób przedstawia ogólne podsumowanie wszystkich aspektów dotyczących społeczności energetycznych. Pojawia się tam definicja tego, jak się rozumie społeczności energetyczne, z silnym akcentem położonym na lokalność tych przedsięwzięć, która może się zasadać także na ponadgranicznej współpracy pewnych gmin.

Zwracam uwagę na tę opinię również z tego względu, że kończy się ona rekomendacjami zawierającymi elementy dotyczące przepisów regulacyjnych. Te regulacje prawne powinny się odnosić do aspektów *stricte* społecznych, technicznych oraz ekonomicznych, a więc do decydentów na poziomie zarówno Unii Europejskiej, jak i krajowym i regionalnym. Przepisy powinny zachęcać do rozwoju społeczności i go umożliwiać.

Na koniec opowiem o tym, z czego może się składać struktura organizacyjna społecznościowych inicjatyw. To mogą być partnerstwa publiczno-prawne, spółdzielnie, fundacje społecznościowe, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością itd. Jak widać, możliwości jest sporo. Należy zwrócić uwagę, że lokalna społeczność energetyczna ma stworzyć skuteczny model zarządzania energią na poziomie społeczności. Wydaje się, że ta definicja dobrze odzwierciedla to, w jak wielu aspektach te społeczności mogą działać. Co równie istotne, społeczności lokalne mają na celu – co jest podkreślone w opinii, a nie wyrażone wprost w obu dyrektywach, o których wspominałam – realizację wszystkich priorytetów dotyczących transformacji energetycznej. Stawiamy przede wszystkim na dekarbonizację, kwestie środowiskowe, proklimatyczne, rozwój energetyki rozproszonej i odnawialnej. Trzeba podkreślić znaczenie aktywizacji społecznej.

**SK:** Musimy pamiętać, że nasze działania powinny być spójne z zapisami dyrektyw, pamiętajmy, że dyrektywy wskazują tylko na kierunki, a nie dają bardzo szczegółowych ograniczeń. Zgodnie z zapowiedziami, Ministerstwo będzie pracowało w przyszłym roku nad implementacją tych dyrektyw. Dwa zdania o rekomendacjach, które dla Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii przedstawiła firma IAI – tam się pojawiło pojęcie prosumenta wirtualnego, który miałby działać w obrębie jednej gałęzi sieci niskiego napięcia (czyli osiedla, budynki), z pewnymi ograniczeniami. Pojawiła się sugestia, żeby przyjąć strukturę hierarchiczną – jeśli prosument wirtualny nie może być rozwinięty szerzej, to wtedy należy włączyć klastry energii, żeby były interfejsem i w pewnym sensie koordynowały pracę prosumentów wirtualnych. Jest to napisane dość luźno i trudno zrozumieć, w jaki sposób miałyby to zostać zorganizowane, ale jest to jakaś sugestia. Rekomendacje dotyczące klastrów energii są tam w zasadzie trzy: jedna, że należy znaleźć sposoby wspierania klastrów, w szczególności jeśli realizują jakieś cele publiczne; w drugiej chodziło o taryfy i specjalną

taryfę dla klastrów; trzecia dotyczyła koncesji „lekkich”, gdzie będzie czas na dyskusję i możliwość pójścia o krok dalej.

## **PRZERWA**

### **Dyskusja w formie „okrągłego stołu” – Kierunek: spójny system prawny dla energetyki rozproszonej**

**Sławomir Kopeć:** Zaczynamy dyskusję w formule „okrągłego stołu”. Rozpocznemy od pytań, uwag i komentarzy odnośnie do pierwszej części wystąpień. A potem proponuję przeprowadzić dyskusję według kolejności tematów z pierwszej prezentacji.

**Andrzej Bronowicki, Wodociągi i Kanalizacja Dzierżoniów:** Jestem liderem Dzierżyńskiego Klastra Energii, którego byłem również inicjatorem. Jak się przerobiło w wodociągach, w stutysięcznej aglomeracji, w sześciu gminach, 200 mln z Unią Europejską, to wiadomo, jaka jest amortyzacja. Pensja jest zawsze drugim najwyższym kosztem, trzecim jest energia, na której można trochę zaoszczędzić. Trzeba szukać rozwiązań, które sprawią, że taryfa będzie mniejsza niż powinna być. Takie założenie było impulsem, żeby zawiązać ten klaster w lutym 2015 roku. Zmierzam jednak do tego, że jak do tej pory 66 certyfikowanych klastrów znajduje się na obszarach gmin. Do udziału w projekcie udało mi się namówić starostwo i 7 gmin, które są w powiecie dzierżoniowskim. Można więc powiedzieć, że cały powiat dzierżoniowski jest w klastrze, a do tego jeszcze prywatne firmy, które zajmują się ciepłem. Łącznie mamy 17 partnerów. Patrząc na nasz klaster, można zauważyć, że struktura instytucjonalna jest podzielona – gminy są zainteresowane przede wszystkim ochroną środowiska, co powinno być priorytetem dla wszystkich partnerów, ale w rzeczywistości tak nie jest, bo partner prywatny uważa, że ochroną środowiska powinna się zajmować gmina. A gminy mnie pytają, co dalej, bo minęły 2 lata, środków unijnych nie widać.

Tutaj dygresja – już ponad 10 lat temu udało mi się przekonać gminy, żeby wykupywały u mnie udziały. Układ jest taki, że ja zdobywam środki unijne jako beneficjent, gminy wykupują u mnie udziały po to, żeby dokapitalizować spółkę, a ja to dokapitalizowanie gotówkowe zamieniam na udział własny w projekcie unijnym. Kiedy spłacam pożyczki, które zaciągam na dane projekty, i przychodzi do spłaty raty, to gmina mi przelewa określoną kwotę, którą wpłacam do Narodowego Funduszu. I tak to się kręci.

Ważne jest to, że gmina w bilansie ma aktywa. To ja, nie gmina, robię w najbliższym punkcie zbiornik wspólny dla czterech gmin, co jest najbardziej logicznym rozwiązaniem. Gmina się nie zadłuża, a majątek się amortyzuje – dzisiaj to się dzieje szybko, bo jest dużo automatyki. Więc gmina jest bardzo zadowolona, że kapitał spółki z trzydziestuparu milionów wzrósł do siedemdziesięciu, spółka jest zadowolona. Gmina ma cały czas papier wartościowy, który kupiła za 500 zł i dzisiaj, po 10 latach, jest wart księgowo 1300 zł. Więc nie straciła na tym, RIO nie czepia się gmin. Proponuję taki model przenieść na klastry, w których są gminy. A z tego, co się orientuję, w tych 66 klastrach certyfikowanych jest bardzo dużo gmin. To są inne interesy, bo gmina musi się jeszcze zająć oświetleniem ulicznym, oświetleniem w szkołach itd. Dalej jednak pozostaje pytanie: gdzie są środki unijne? Początkowo byłem załamany, bo włożyłem tyle pracy w organizację, przekonywanie, a rzeczywiście nie było tych pieniędzy. Żeby wystartować w tych dwóch konkursach z POIS-iu, zależało mi na zebraniu podpisów od

wszystkich włodarzy. Niestety, okazało się, że zarówno w pierwszym, jak i w drugim na PV są zwrotne pożyczki. Tak że nie jest to jakiś wielki biznes i trudno było mi namówić gminy, żeby dały mi pieniądze na coś, co zwróci się dopiero po 15 czy 20 latach.

Nie znajdziemy dzisiaj rozwiązań tych prawnych komplikacji. Osobiście nie dziwię się Tauronowi, bo to mniej więcej tak, jakby ktoś chciał wykorzystać moje rury w wodociągach. A co z mikrobiologią? a jaką wodę mi puści? itd.

My tego nie rozwiążemy, dopóki nie będzie rozwiązania od strony infrastrukturalnej. Dlatego nie dziwię się, że każdy, kto ma swój kabel, ma takie parcie, bo te 45% na przesyłce już mamy na dzień dobry po naszej stronie. Moim zdaniem w tym projekcie, który Państwo realizujecie na AGH, powinniście mimo wszystko wydzielić dwie grupy: samorządową i czysto biznesową, oczywiście nie wartościując, kto jest lepszy, a kto gorszy. Bo teraz proszę sobie wyobrazić, że jeździłem do marszałka w województwie dolnośląskim, który miał pewną przestrzeń wodociągową, ponieważ w kwietniu będzie ogłoszony konkurs dla siedmiu klastrów certyfikowanych na Dolnym Śląsku, gdzie jest 49 milionów dedykowanych. Przekonałem go. Już się cieszę, już przygotowujemy dokumentację! Tymczasem odbyłem kilka rozmów z dyrektorami urzędów i zaczynają się problemy. Urzędnicy mówią, że musi być jeden beneficjent. Oni sobie nie wyobrażają tego tak, jak myśmy to zrobili – wydzieliliśmy wśród tych 6 gmin, które są współwłaścicielami spółki, 138 obiektów do pokrycia panelami, w tym 40 wodociągowych. Ich zdaniem musi być jeden beneficjent. Myślę intensywnie i przekonuję włodarzy do tego, żebyśmy utworzyli spółkę, która się zajmie społeczną energią. Taką, o jakiej przed chwilą mówiła pani Kucharska. Spółka, która na razie może nie będzie komercyjna, ale przede wszystkim ogarnie ten projekt, rozliczy go jako beneficjent. Będzie tworzyła, budowała energię odnawialną w całym powiecie dzierzoniowskim. Jeśli chodzi o bilanse to ja sam jako biuro klastra mam problem, bo muszę robić sprawozdania chociażby co kwartał. W naszym klastrze powinien być jeden energetyk, który będzie się zajmował energią online. Wiele jest projektów, które można by już realizować, nie czekając na środki unijne. Sprawy PPP – partnerstwo publiczne prywatne z gminą w naszej rzeczywistości nie wyjdzie nigdy, poza nielicznymi wyjątkami. Dla podmiotu prywatnego, czyli biznesowego, gmina nie jest partnerem, ale spółka prawa handlowego już tak! Taka spółka ma kapitał i można ją pociągnąć do pełnej odpowiedzialności – w razie czarnego scenariusza, gdyby doszło do rozłamu itd. Wydaje mi się, że należy tworzyć właśnie takie spółki energetyczne. Oczywiście ktoś od marszałka mi mówi, że to będzie pomoc publiczna. Jaka pomoc publiczna?! Jeżeli ja wykonuję zadania dla mieszkańców i ta spółka energetyczna będzie realizowała np. 50 ulic w 6 gminach (jeśli chodzi o wymianę oświetlenia na ledowe), i będzie miała ten majątek, gminy wykupią udziały w tej spółce i się nie zadłużą. To jest bardzo ważne! Myśmy te 200 milionów przerobili właśnie dzięki takiemu modelowi, bo gdyby gminy to same robiły, dawno nie miałyby już zdolności funkcjonowania tych swoich 60%.

Ponadto trzeba wziąć pod uwagę realia polityki. W tej kadencji burmistrzem jest jedna osoba, a za kilka lat będzie to ktoś inny. Dlatego partner prywatny niechętnie wejdzie w taką sytuację, bo może być tak, że nowy burmistrz będzie miał inną wizję klastra. Na ostatnim spotkaniu powiedziałem swoim partnerom: słuchajcie, ze względu na majątek, w projekcie będą brali udział tylko ci, którzy mają kontakt ze spółką. Ja chcę utworzyć tę spółkę, ale nie chcę być jej

liderem, beneficjentem, bo jestem odpowiedzialny za Wody Polskie i mam taryfikator zewnętrzny. Nie chcę się tłumaczyć ze swoich godzin pracy na rzecz energii, bo to nie zawiera się w moim statucie. Problemy narastają. Wydaje mi się, że powinniśmy podkreślić problem zachowania się gmin w klastrze. Gminy nie są chętne, ale jak został ogłoszony konkurs i pojawiły się pieniądze unijne, to moi władarze się mocno zainteresowali i oczekiwali ode mnie szybkiego działania. Tylko pytanie: jak to zrobić?

### **Głos z sali (wypowiedź bez mikrofonu, fragment niezrozumiały)**

**AB:** To jest ustawa, 8 marca. Tak, właśnie żałuję, że nie spotkałem nikogo ze strony Ostrowca. Tu chodzi również, proszę Państwa, o wykupywanie udziałów, bo fotowoltaika zamortyzuje się szybko i gmina zostanie z długami, kredytami do spłacenia. Tymczasem zostają udziały, które gmina w perspektywie będzie sprzedawała.

**Głos z sali:** W polskiej polityce samorządowej – tak to ładnie nazwijmy – nie jest zachowane tak zwane kontinuum, czyli władarze zmieniają się co kadencję, to jest naturalna rzecz. Z punktu widzenia społeczności lokalnej nie ma zachowanych procesów rozwoju danej społeczności, miast itd. Tak samo – zwróćcie uwagę – w tych dwóch dyrektywach, które tutaj zostały przytoczone, jest mowa o tym, że klaster z natury nie ma być przedsiębiorstwem komercyjnym, zarabiającym. Mało tego, w ekonomii mówi się o tzw. kategorii unikniętych kosztów. Wbrew pozorom klaster – czy nazwijmy to: wspólnota – ma być pomocą dla energetyki zawodowej w zakresie np. rozbudowy sieci. Bo jeżeli dobrze to zrozumiemy, to energetyka zawodowa powinna być zainteresowana, żeby to powstawało tam, gdzie za pieniądze... To jest wtórna dystrybucja, bo energetyka zawodowa buduje to z podatków, a przy prawidłowym pojęciu partnerstwa publiczno-prywatnego – za prywatne pieniądze, czyli unikamy podatków, budujemy pewne rzeczy, nawet w kwestii sieci. I nie ma sensu tworzyć nowych bytów, tylko należy opierać się o to prowadawstwo, które już istnieje. W energetyce funkcjonują dwa modele: jeden to model energetyki monopolu, o którym starsi na tej sali pamiętają, bo wszystko było w rękach państwa, łącznie z handlem, wytwarzaniem i dystrybucją. Dzisiaj tylko obrót jest uwolniony, i może w pewnej mierze wytwarzanie. Drugi model, obywatelski, powinien być tworzony w oparciu o te same przepisy, które już dziś istnieją. Na rynku jest jeden odbiorca, nikt nie powinien być traktowany w sposób uprzywilejowany, bo po co tworzyć dodatkowe byty i komplikować przepisy. Po raz drugi przytoczę klasyka z dnia wczorajszego, czyli prof. Jana Popczyka: „Regulujmy to, co jest zakazane!”.

**AB:** Chyba już 80 miliardów zostało przerobionych przez branżę wodociągową. Wyobraźmy sobie, że my jako klastrowicze dostalibyśmy dzisiaj 80 miliardów! Model instytucjonalny jest najważniejszy, ale taki, na którym gminy nie tracą. Wróćmy teraz do kwestii majątku i konkurencji. Jak deweloper utworzy sieć, to ustawowo ja mam obowiązek ją przyjąć. Oczywiście ustawa dzisiaj nie mówi wprost, na jakich zasadach ma się to odbywać, bo deweloper by chciał, żebym mu na drugi dzień dał gotówkę. A ja mówię, że nie, że mam regulamin. Może tak robić na przykład Tauron, bo jest udziałowcem skarbu państwa. Jakbyśmy my jako klastrowicze wykonali jakąś sieć i chcielibyśmy się jej pozbyć. Jeśli spółkę stać, to się na to zdecyduje, ale ustawodawca nie zmusza do tego, żeby płacić gotówką. Jest od tego regulamin, można to zrobić na zasadzie amortyzacji, a od prywatnego na zasadzie gotówki.

Chodzi mi o to, że mówimy o wysokiej harmonicznej, o problemach. A ja zadaję pytanie: w jakiej sytuacji dzisiaj jesteśmy? Musimy wypracować jakiś model, rozwiązania. Założmy, że dostajemy 50 miliardów, Unia nam daje takie dedykowane środki na rozwój energii OZE, i co się wtedy dzieje, jak my jesteśmy w stanie to ugryźć?

**SK:** Jeśli chodzi o modele rynkowe, to mamy odrębną grupę, wyłoniła ona osiem modeli, które można zastosować. Odnośnie tego, o czym Pan mówi... z wyników ankiet wyszło, że ponad 2/3 klastrów zostało założone, żeby uzyskać dofinansowanie unijne na przedsięwzięcia. To nie było działanie nakierowane na budowanie wspólnoty energetycznej, tylko raczej chodziło o to, żeby samorzady pozyskały ścieżkę finansowania swoich przedsięwzięć. To, o czym myślimy, gdy mówimy o społecznościach energetycznych itd., to jest troszeczkę co innego. Nie zastanawiamy się, w jaki sposób gmina może zoptymalizować rynek energii, mediów itd., tylko odnosimy się do tego, w jaki sposób rozruszać społeczną energetykę. I teraz, jeśli ma być dofinansowanie z funduszy publicznych, to powinien istnieć jakiś cel publiczny, który powinien zostać wskazany i skwantyfikowany – to może być oczywiście ochrona środowiska, bezpieczeństwo energetyczne (tylko trzeba wykazać, w jaki sposób, poprzez podejmowanie określonych przedsięwzięć, się to wzmacnia), to może być wreszcie walka z ubóstwem energetycznym, czyli np. wspólne farmy fotowoltaiczne. To są cele, które mogą liczyć na dofinansowanie. Nie może być tak, że wszystko, co nam przychodzi do głowy, da się łatwo zrealizować, ponieważ musi zostać policzone, jaka wartość publiczna zostanie tak naprawdę wniesiona dzięki konkretnemu projektowi. Można oczywiście postulować, żeby odbywały się konkursy dla klastrów czy wspólnot energetycznych na realizację zadań publicznych, ale wówczas też należy określić jakieś warunki.

**PB:** Odniosę się po kolei do tego, o czym pan powiedział. Zaczniemy od sprawy podstawowej, jaką jest byt organizacyjny – model spółki, która jest finansowana przez samorzady. Przypomnijmy przy tej okazji ideę klastrów – są one porozumieniami cywilnoprawnymi i mają stanowić platformę współpracy, zarówno jednostek samorządu, jak i przedsiębiorców. Aktualnie podstawową potrzebą jest opracowanie mechanizmu finansowania kosztów operacyjnych, które nigdy nie przyniosą bezpośredniego zwrotu ze sprzedaży i dystrybucji energii, efektywności. To koszty ogólne, która każda firma w swoim rachunku kosztów przewiduje i dolicza do nakładów inwestycyjnych. Zatrzymajmy się w tym momencie. Mamy podobny model, jak wy, tylko podeszliśmy do tego inaczej. Jako Klaster Żywiecki jesteśmy jednym z nielicznych klastrów, gdzie uczestnicy płacą składki, niewielkie, ale płacą po to, żeby były pieniądze na podstawowe obowiązki – prowadzenie biur, założenie strony itd. Tych pieniędzy nikt inny nie wyłoży. W innych klastrach jest od tego operator, który wrzuca to sobie w koszty innej działalności. Na przykład gdyby Wody Polskie wykryły Panu takie koszty, to nie będzie można ich włączyć do taryfy. Podam konkretny przykład, jak my do tego podeszliśmy: stwórzmy koordynatora klastra w postaci spółki, którą udostępnił udziałowiec klastra. Najpierw spróbujemy zbudować strukturę organizacyjną, a w przyszłości przewidujemy model finansowania udziałami. I da się to zrobić! Jak spółki zawierają umowę konsorcjum, też się porozumiewają co do kosztów utrzymania tej umowy, na dzielnym koncie gromadzi się środki. Zatem istnieje model, który można tu wykorzystywać, tylko wtedy nie jest to rozliczane z VATem. Podmiot komercyjny może *de facto* prowadzić sprawy konsorcjum na wydzielonym koncie. Podobnie jak spółki, gminy płacą u nas składki, więc da się finansować tę bieżącą

działalność operacyjną. W skali klastra wychodzi parę tysięcy miesięcznie, co wystarcza na jego funkcjonowanie.

Zasugerowaliście, Panowie, że powinna powstać jakaś spółka. Ja się nie zgodzę z jedną rzeczą – w przeciwieństwie do wody i kanalizacji, energia elektryczna jest dzisiaj naturalnym monopolem tylko i wyłącznie w obszarze dystrybucji. W zakresie obrotu energią zasada TPA pozwoliła na to, że zaczął funkcjonować rynek konkurencyjny. Próbuje budować w ten sposób klastry, idzie nam to ciężko, nie możemy doprowadzić do powstania kolejnego lokalnego monopolu. Nie wiem, czy ktoś z Państwa analizował ceny ciepła w przedsiębiorstwach ciepłowniczych w Polsce, biorąc pod uwagę inflację. Jak wygląda rozjazd inflacji od wzrostu cen ciepła w lokalnych ciepłowniach? Naturalny monopol – ciepło rośnie, coraz mniej produkujemy. To tak *a propos* stworzenia kolejnego monopolu. Moim zdaniem, jeżeli klastry chciałyby zamknąć rynek, to w zakresie energetyki jest to niemożliwe, ponieważ doprowadziłoby to do wzrostu cen. Należy natomiast pomyśleć w kategoriach rynku – przecież jeśli klastry dobrze się zorganizuje w zakresie spółki obrotu, to na rynku pojawi się możliwość handlu energią z rynkami dnia bieżącego 21 innych krajów europejskich. Wiecie Panowie, jaki był wolumen zakupu energii zagranicą? 75%. W związku z tym klastrem nie może być jedna instytucja, jedna spółka. Trzeba wprowadzić mechanizmy rynkowe. Odnieśmy się teraz do prawa. Kto odpowiada dzisiaj w Prawie energetycznym za bezpieczeństwo energetyczne w Polsce? Burmistrz, wójt i prezydent. Nie PSE. Kto tworzy lokalny dokument, który można nazwać strategią energetyczną, która jest opiniowana na poziomie urzędu marszałkowskiego i skorelowana z dokumentami energetycznymi tych przedsiębiorstw energetycznych? Samorząd! Tymczasem można to zrobić inaczej, wykorzystując dokument Plan założenia ciepłowniczego, gdzie gmina zleca i współpracuje z OSD, i robi analizę wrażliwości sieci (ile można przyłączyć instalacji). W związku z tym Operator miałby czas na przygotowanie inwestycji. Chcę spuentować: szukajmy rozwiązań dla klastrów, które już dzisiaj można wykorzystać rynkowo. Nad ZPZC wcale nie powinna pracować firma za 5 tysięcy złotych, tylko fachowiec, który się na tym zna, tak żeby to przyniosło korzyści. Takie możliwości dzisiaj istnieją. Ostrów Wielkopolski jest jednym z przykładów.

**Tomasz Pochwat, Energia Warszawa:** Przed kilkadziesiąt minutami rozmawiałem z prof. Hanzelką na temat tego, żebyśmy nie mówili wyłącznie o prądzie w klastrach, ale także o ciepłe. Ochotnica Dolna ma załatwiony prąd przy pomocy bardzo zaawansowanej technologii – w lecie woda jest ogrzewana, ale co w zimie? Często tam jeżdżę i nic się w tej sprawie nie zmienia. Sądzę, że to, o czym rozmawiamy, jest strasznie skomplikowane, zabiera bardzo dużo pieniędzy i czasu, a może się okazać, że w efekcie dużym spółkom będzie się kurczył rynek. Efekt klastra jest taki, że wytwórca lokalny sprzedaje energię drożej, a konsument może sobie kupić energię taniej. Zatem psujemy rynek. Jeżeli byłbym ministrem, to nigdy w długim terminie nie pozwoliłbym na to, żeby spółki, którymi nadzoruję, traciły na wartości na giełdzie. A i tak tracą.

**MW:** Nieprawda, proszę Pana, dla ministra powinien się liczyć przede wszystkim obywatel, klient. Nawet, jeśli podlegają mu spółki. To jest istota funkcjonowania państwa.

**TP:** Całkowicie się z Panem zgadzam! Dlatego sądzę, że powinniśmy mówić o rozwiązaniach dotyczących nie tylko prądu. Głównym celem klastra powinno być rozwiązywanie problemów

energetycznych gminy. Przecież w koncepcji funkcjonowania klastra jest zapisane, że jednym z jego celów jest opisanie i zbilansowanie tego, czego potrzebujemy. A my najpierw budujemy elektrownię, a dopiero potem zastanawiamy się, czy na pewno potrzebujemy tyle prądu. Wiele lat pracowałem w fundacjach i doskonale wiem, czym jest energetyka odnawialna – to właśnie ta energetyka, która powoduje, że produkujemy i wykorzystujemy energię lokalnie. A podłączanie instalacji do sieci jest usieciawianiem tej energetyki. Przecież wiatraki to jest zwykła energetyka zawodowa, a nie energetyka odnawialna. 20 lat temu wielkie amerykańskie i niemieckie fundacje tak przedstawiały definicję energetyki odnawialnej. Dlatego w mojej ocenie klastr powinien być przede wszystkim nastawiony na realizację produktu. Produktem klastra powinno być czyste środowisko i jak najtańsze zaopatrzenie mieszkańców w energię. Ale do tego trzeba się przygotować, trzeba to jakoś zmapować, każdy dom powinien mieć przeprowadzony audyt energetyczny i wiedzieć, że np. potrzebuję dwa razy więcej energii niż mój sąsiad. Czasem wystarczy uszczelnić okna lub ocieplić dom, ale żeby to zrobić, trzeba o tym wiedzieć. To powinna być rola klastra. Ta bez wątplenia bardzo cenna inicjatywa, w której uczestniczymy, powinna wypracować jakiś produkt, który wykosi wszystkich kopciuchów. To jest możliwe do zrobienia, tylko trzeba mieć plan. Jeżeli wyjdziemy od takiego wysoko ustawionego celu, to klastry same nam się zrobią, to będzie motor, który pociągnie uczestników. Wtedy pojawi się fotowoltaika, pompy ciepła, rozwiązania pozwalające na budowę mikrosieci. Co powiedział ostatnio premier Morawiecki w swoim *exposé*? Tysiąc zeroenergetycznych szkół! To naprawdę potężna i fajna perspektywa. Natomiast jeśli chodzi o fotowoltaikę, to bardzo szybko budujemy dodatkową moc w prądzie – w ciągu dnia, bo nie w nocy. Te pieniądze wyływają od nas. To jest dokładnie to, o czym wspominał dyrektor Czyżewski na jednym seminarium 3 lata temu – przez ostatnie 10 lat wydaliśmy w Orlen wiele miliardów złotych. Orlen jest teraz w zupełnie innej sytuacji, której największym problemem jest to, że wszystkie technologie były kupione zagranicą, nie stworzyły lokalnej ekonomii. A przecież te innowacje, które tworzymy w klastrze, powinny budować lokalne ekonomie. I to jest możliwe, tylko trzeba mieć na to pomysł. Powinien istnieć duży, ważny cel klastrów.

**SK:** Poruszył Pan szereg wątków. Oczywiście, jest OZE wielkoskalowe i małoskalowe, jest energetyka rozproszona, która jest albo nie jest OZE – tu możemy wchodzić w różne szczegóły. Proponuję jednak, byśmy wrócili do głównego tematu dzisiejszego spotkania.

**Andrzej Kosiór, Klastr Wałbrzyski:** Tak, wróćmy do sedna, to seminarium jest poświęcone aspektom prawnym, regulacyjnym. Bardzo bym prosił, byśmy się zastanowili i odpowiedzieli precyzyjnie panu z Dzierżoniowa. Problem jest konkretny: za 2 miesiące marszałek dolnośląski ogłosi atrakcyjny konkurs na dofinansowanie budowy przez klastry farm fotowoltaicznych. W regulaminie jest napisane jednoznacznie, że wniosek może złożyć tylko jeden klastr, niezależnie, ilu ma członków, gmin, partnerów biznesowych. Klastr jako porozumienie nie ma osobowości prawnej, więc nie ma prawa wystąpić w imieniu innych niezależnych podmiotów i realizować tę inwestycję w imieniu wszystkich klastrowiczów. Jest konkretne pytanie: jeśli marszałek tak to zdefiniuje w regulaminie, to klastr ma się przekształcić w spółkę celową i dopiero jako ta spółka złożyć wniosek o budowę farm, czy przekształcić się w spółdzielnię energetyczną? To jest problem, przed którym staną niedługo wszystkie klastry na Dolnym Śląsku.

**MW:** Można utworzyć konsorcjum, którego liderem jest koordynator – to on składa wniosek. Jeszcze pytanie, jak szczegółowo jest to opisane w regulaminie, bo być może trzeba wynegocjować mądry zapis – na przykład formuła konsorcjum. Problemem jest co innego, to mianowicie, że jeśli jest strona, która składa wniosek, to potem pojawia się pytanie, kto jest beneficjentem. Bo wiadomo, że wytworzono środki z pieniędzy stanowiących dofinansowanie, jest okres trwałości, musi być utrzymanie statusu itd. Jeśli w zapisach będzie stało wprost, że wymagana jest formuła klastra, to może skomplikować sprawę. Podczas naborów na wysokosprawną kogenerację były zapisy, że klastr jest preferowany, ale nie był beneficjentem. Potencjalny beneficjent, który składał wniosek, miał działać w formule klastra.

**Głos z sali:** Nie rozmawiamy o pieniądzach, a konsorcjum nie ma VAT-u. Pytanie, dlaczego ten VAT ma być stracony? W swojej spółce na VAT-ie obróciłem 10 milionów złotych i 40 nowych samochodów, a kontrolę miałem nawet z Europejskiego Trybunału Obrachunkowego. Nie obawiam się kontroli, ponieważ robię to wszystko zgodnie z prawem. VAT jest proinwestycyjny, taka jest jego rola. Nie rozumiem natomiast, dlaczego gminy mają dać pieniądze, jeżeli – jak Pan to mówi – jest jeden beneficjent i jest tzw. porozumienie partnerskie. Wygląda to w ten sposób, że gmina musi dać gotówkę jako udział własny, przejąć majątek, czyli właściwie sfinansować i dbać o ten majątek później. Takie są w tej chwili możliwości w klastrze. Dlatego ja mówię o spółce, która *de facto* zajęłaby się ogólnie energią społeczną w tej lokalnej społeczności. Pan mówi o modelu, że można zrobić konsorcjum, ale zastanówmy się, jak dalej pieniądź będzie w tym konsorcjum przebiegał. Co będzie z VAT-em (nie będzie go), co będzie z majątkiem trwałym. Gminy będą chodziły po dachach i czyściły te panele...

**PB:** Jeśli mogę się odnieść do konkretnego pytania – podzielę się swoim doświadczeniem z wniosku dotyczącego instalacji prosumenckich, per analogia. Przede wszystkim trzeba przeanalizować, w ramach którego priorytetu unijnego realizowany będzie ten konkurs i spojrzeć na zapisy, które dotyczą regionalnego RPO – jaki jest katalog beneficjentów. Natomiast istnieje jedna generalna zasada: drodzy Panowie, klastr jest umową cywilnoprawną, żaden klastr nie może składać wniosku. W Polsce mamy przykłady, że podmiot składa wniosek o finansowanie (akurat większość tych projektów dotyczy osób fizycznych) i przekazuje tzw. granty na rzecz grantobiorców, którzy realizują inwestycję u siebie. Większość projektów zrealizowanych w Polsce dotyczy instalacji prosumenckich. Dla osób prawnych konieczne byłoby wprowadzenie pewnej hybrydy. Nie wiem, jak Państwo prowadzicie rozmowy z urzędem marszałkowskim, ale na etapie układania zapisów konkursowych trzeba przemyśleć, jak podejść do tematu, żeby np. znalazł się jeden podmiot, który będzie liderem konsorcjum, potem przemyśleć podział obowiązków, zobowiązań, bo później uruchomi się cała maszyna, biurokracja związana z unijnymi rozliczeniami, ale to się da zrobić.

Podzielę się teraz własnym doświadczeniem ze współpracy z Urzędem Marszałkowskim. Jak im powiedzieliśmy, że projekt jest dla osób fizycznych (potem pokażę, dlaczego warto w formule klastra robić pewne rzeczy) oraz że związek, który zrzesza 11 gmin, będzie realizował projekt dla 10 gmin razem z klastrem, to najważniejsze dla urzędników było, czym jest klastr i czy w przypadku kontroli nikt nie zarzuci, że jest on tam wpisany. Długo trwało

tłumaczenie, że to jest tylko umowa cywilnoprawna i dzięki klastrowi pojawiają się pewne wartości publiczne w projekcie, które nie są formalnie wykazane w kategorii kosztów tego projektu, ponieważ to jest tzw. wartość publiczna dodana, którą wytworzył klaster w ramach kapitału społecznego.

Odpowiedzialność ciąży na podmiocie, ale to musi być podmiot prawny. Mam doświadczenie związane z pozyskaniem ponad miliarda zł dla różnych kontrahentów. Zrealizowanie dofinansowania dla klastra jest naprawdę trudne, skomplikowane. Jeżeli mogę cokolwiek podpowiedzieć, to operacyjnie trzeba znaleźć podmiot, który porozumie się z innymi podmiotami. Formuła beneficjenta nie pojedynczego, a składającego się z wielu podmiotów, jest do zaakceptowania w RPO, pod warunkiem, że jeden z podmiotów stanie się liderem. To już wasza, biznesowa sprawa, jak rozliczycie koszty, ale ważne, żeby panowała w tej sprawie wewnętrzna zgoda. Natomiast klaster nie może być wnioskodawcą, bo klaster to *de facto* po prostu umowa cywilnoprawna.

### **Głos z sali (wypowiedź bez mikrofonu, fragment niezrozumiały)**

**MW:** To tylko jeden z modeli, który nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Można go zbudować w oparciu o wodociągi lub o przedsiębiorstwo ciepłownicze, jeszcze bardziej odpowiadające celom.

**PB:** Ja Panu zadam pytanie. Powiedzmy, że klaster inwestuje w swoją sieć dystrybucyjną. Budujemy sieć, mamy nakłady, wychodzi nam taryfa, dosyć droga, dostajemy zatwierdzenie z URE lub wpisujemy się w zapis, że nie mamy taryfy wyższej niż lokalne OSD. Powiedzmy, że jako spółka obrotu powiązana z wytwórcą mamy ceny energii 250 zł. I rachunek w obszarze klastra wychodzi pozytywnie. Natomiast zgodnie z zasadą TPA – proszę pozwolić dokończyć, bo tego nie ma w wodociągach – przychodzi niezależny sprzedawca i oferuje, że członkom klastra sprzeda energię za 180 zł. Ilu ludzi z tego nie skorzysta? Moje pytanie jest takie: jak Pan obroni interes inwestycji w źródła, w dystrybucję, jeżeli przyjdzie niezależny sprzedawca i zaoferuje mi energię po cenie konkurencyjnej, a ja liczę sobie zysk od wszystkich nakładów, wszystkich aspektów? Jak Pan zabezpieczy interes?

**AB:** Pan już mówi o progu, ja mówię o innym zagadnieniu. Nie czuję się reprezentantem samorządów, ale moimi właścicielami są samorzady. Czuję ich interesy. I dlatego nie mówię o spółce JST, która może wystartować w RPO, tylko mówię o dalszym funkcjonowaniu tej spółki energetycznej, która zrealizuje projekt. Jeśli chodzi o sieci, o których Pan mówił – jeżeli ta spółka stwierdzi, że trzeba budować sieci dystrybucyjne, i na tle gmin zrobi na tym biznes, to będzie to dalej robiła. A jeżeli się okaże, że sieci są nieoptymalne i lepiej, żeby zajął się tym Tauron, to niech tak będzie. Spółka jako osobowość prawna robi analizy i reprezentuje gminy od strony publicznych pieniędzy. Mam na myśli taki model, a nie taki, o jakim Pan mówi – że spółka miałaby zastępować dystrybucję, Tauron itd. To są już inne zagadnienia.

**SK:** Proszę Państwa, 45 minut rozmawiamy na temat jednego, konkretnego przykładu. Pojawia się pytanie, jakie bariery przeszkadzają Panu w realizacji tego działania.

**AB:** Osobiście uważam, że ten projekt, który Państwo realizujecie, to jest strzał w dziesiątkę, bo na tle kraju jesteście właściwie jedynym beneficjentem, który się wziął za tę problematykę,

ale uważam, że należy rozszerzyć perspektywę o spojrzenie z punktu widzenia samorządowców. Bo jeżeli teraz wypracujemy pewne rzeczy, Państwo opublikujecie wnioski, w których moi władarze nie przeczytają wprost, że np. taka samorządowa spółka energetyczna JST ma sens, jeśli chodzi o energię, to bardzo trudno będzie mi przekonać do tego lokalnych polityków, którzy się nie znają w ogóle na energii.

**MW:** Ale dlaczego Pan sądzi, że tak jest?

**AB:** To wyszło w ankietach – 70% gmin było zainteresowanych klastrami, dotacjami unijnymi itd. Podbijam pytanie Pana z Wałbrzycha, który tak samo dostanie te pieniądze: co mamy zrobić w stosunku do RPO, gdy jesteśmy związani umową cywilną?

**Piotr Hawliczek, były prezes Energa Obrót SA.:** Odpowiadając na Pana pytanie – sprzedawcy mogą być dopuszczeni do sieci dystrybucyjnej. Na stronie każdej spółki dystrybucyjnej jest katalog sprzedawców, którzy mogą sprzedawać energię w danej sieci. Blokada TPA jest zastosowana tylko w ten sposób. Z kolei politycy, Szanowny Panie, są dla nas, nie my dla nich. To bardzo istotne – mamy stworzyć rzeczywistość przyjazną sobie, a nie oglądać się na nich.

**SK:** Naszym celem nie jest zbawienie świata i znalezienie wszystkich rozwiązań. Spotkaliśmy się tutaj w konkretnym celu. I proponowałbym, żebyśmy wrócili do głównego nurtu dyskusji.

**PB:** To jest prywatna sprawa każdego klastra, jakiego wybierze sobie koordynatora – czy to będzie spółka gminna, czy coś innego. Ja tylko próbuję przebić się z następującą myślą – nie możemy utożsamiać klastra z koordynatorem klastra, nawet jeśli będzie posiadał kompetencje w zakresie obrotu, dystrybucji i wytwarzania. To są dwa zupełnie różne pojęcia. W kontekście tych wspólnot, o których pani doktor mówiła, możemy sobie wyobrazić klastr komercyjny z prosumentami, których trzeba będzie w jakiś sposób rozliczyć, zbilansować. Jeżeli klastr wymyśli formułę obrotu energii, która się zbilansuje, to pozostawmy to klastrowi. Jeżeli w klastrze są podmioty, które mają koncesję, to po co tworzyć dodatkowy podmiot? Jaki jest problem, jeżeli w klastrze na danym terenie są dwie spółki obrotu? Twierdzę, że klastry są pewnego rodzaju wartością dodaną, natomiast dzięki klastrom powstaje często wartość publiczna, której nie byłoby bez współpracy partnerów prywatnych, którzy by się nie pojawili przy samorządach, jeśli nie powstałaby idea klastrów. To w każdym klastrze wygląda inaczej.

#### **Głos z sali (wypowiedź bez mikrofonu, fragment niezrozumiały)**

**MW:** Proponuję, byśmy skupili się na porządku naszych obrad, aby wypracować konkretne rozwiązania. Mamy następujące punkty z efektów pracy stolika regulacyjnego: Organizacja klastra energii, Współpraca klastr – OSD, Obrót energią w ramach klastra, Aspekty finansowe działania klastra, Pilotażowe wdrażanie proponowanych rozwiązań, Podsumowanie – zasadnicza rekomendacja. Dopowiem tylko jedną rzecz – energetyka rozproszona jest szerszym pojęciem niż klastr, dlatego – podobnie jak powiedział mój przedmówca – proponuję, żebyśmy dla porządku używali właśnie tego pojęcia. Jeśli natomiast chodzi o to, co powiedział Piotr: potrzeba stworzenia klastra energii na jakimś obszarze, wynika z tego, że energetyka zawodowa nie może go pokryć – nie dlatego, że nie chce, ale dlatego, że to wynika z jej natury działania. Pojawiają się obszary, które – jeśli rozwija się technologia, energetyka rozproszona – w naturalny sposób mogą być zagospodarowane w układzie klastra, spółdzielni

czy innej dowolnej formuły działania, która się tam pojawi. Natomiast jeśli chodzi o tego typu inicjatywy – gdzie OSD jest głównym partnerem, potencjalnym czy już istniejącym – to uważam, że w układzie relacji pomiędzy inicjatywami energetyki rozproszonej a OSD podejście powinno być następujące: konsolidujemy zasoby, które istnieją, integrujemy i optymalizujemy ich pracę. Uważam, że przy takiej formule można dopracować się rozwiązań, które potencjalnie nie będą wywoływały konfliktu. **[prezentacja mapy]** Tu jest pewien obszar, który właśnie może być zagospodarowany przez inicjatywy energetyki rozproszonej czy klastry.

**PB:** Odwołam się do konkretnego przykładu, do punktu 2, który pokazuje, jak może ewentualnie wyglądać współpraca z OSD. To jest mapka prosumenckich instalacji fotowoltaicznych, która powstała na etapie przygotowania projektu unijnego, czyli prawie 12 miesięcy temu. Teoretycznie może się zdarzyć, że operator systemu dystrybucyjnego dowie się o tym dopiero, kiedy projekt będzie realizowany i wpłynie do niego wniosek o przyłączenie instalacji. Spójrzcie Państwo na skupisko instalacji, ile to wymaga działań organizacyjnych, finansowych. Mapka nie powstała dzięki temu, że ktoś wyłożył kasę, tylko w klastrze pojawił się podmiot, który pomyślał, że może w przyszłości zrobić na tym biznes i dodał do wartości publicznej projektu jako uczestnik klastra mapkę, którą dzisiaj posługuje się klastr. Swój udział miał też wnioskodawca, który pokazał, jaka jest skala. Mamy tu przedstawioną liczbę inwestycji i moc, która będzie zainwestowana. Jeśli najedziemy na konkretny punkt, to zobaczymy liczbę paneli i informacje o rodzaju instalacji. To jest nasz *know-how*, którym jesteśmy w stanie się podzielić. W połączeniu z planem zaopatrzenia w ciepło, gdzie gmina ma prawo zgromadzić tego typu dokumenty, możemy odwrócić działanie. To gmina, przygotowując taki plan, może wysłać informację do Tauronu, i powiedzieć: słuchajcie, pojawi się tyle i tyle inwestycji, przypisanych do takich i takich lokalizacji – uwzględnijcie w swoich planach tego typu działanie. W tym przejawia się konkretny wymiar działalności klastra – na początku niekoniecznie pojawia się biznes, nie zostają wydatkowane publiczne pieniądze, jest tylko wkład klastrowicza, który jest jedną z firm. Na tym polega istota działania klastra. A teraz opowiem, jakie produkty mogą z tego powstać w przyszłości. Firma może sprzedać mapkę OZE wójtowi, który chętnie się pochwali, że u niego produkcja OZE rośnie itd. Z tego prawdopodobnie będą niewielkie pieniądze, natomiast można dołączyć inne produkty, które będą na przykład funkcjonowały w obszarze bilansowania (bo podmiot, który zajmuje się obrotem, może chcieć dokonać obliczeń). Wyobraźmy sobie, że instalacje prosumenckie to instalacje przedsiębiorców, wówczas może się pojawić podmiot, który poprosi o zebranie dla niego informacji. Jak się pojawi 1 GWh, to on bardzo chętnie się zastanowi, jak zrobić na tym biznes. To pokazuje pewien mechanizm, jak można funkcjonować w klastrze, wykorzystując fakt, że *de facto* wnioskodawcą i pomysłodawcą były samorządy i to one wzięły na siebie ciężar przygotowania projektu. Natomiast wartości dodane, często też publiczne, mogą tworzyć podmioty biznesowe, z jednym zastrzeżeniem – mamy cel, ale produkt musi być po stronie tego, kto wyłożył nakłady inwestycyjne, bo jemu się to musi zwrócić. Na tym może polegać działalność klastra – to jeden z konkretnych przykładów. Tymczasem wróćmy do prezentacji.

**MW:** Organizacja klastra energii – myślę, że to kwestia przyjęcia odpowiedniej formuły. Zostawmy na razie koordynatora i skupmy się na współpracy na linii: klastr – OSD. Przekazałem mój punkt widzenia: konsolidacja, integracja, optymalizacja zasobów. Musi być tu zachowana pewna hierarchia. Z punktu widzenia zarządzania zasobami, OSD powinno być

wyżej w stosunku do GPS-u na dystrybucję, a po sieci wysokiego napięcia. Może spróbowalibyśmy to przedyskutować?

**Tomasz Chmiel:** Wydaje mi się, że nie tyle stworzenie umowy, ile samo zaproponowanie, co w takiej umowie mogłoby się znaleźć, jest jakimś pomysłem na pracę stolika. To mógłby być materiał wyjściowy na temat, czego tak naprawdę klastry oczekują od OSD. Żeby nie było, że oczekujemy od nich cudów, a z naszej strony nic nie wychodzi.

**MW:** Myślę, że ten temat można rozwinąć na kolejnych seminariach. Wcześniej należałoby uruchomić platformę zrzeszającą wszystkie strony udzielające się w seminariach, żeby można było się przygotować w tym zakresie.

**SK:** Tak, żeby zaproponowali swoje pomysły odnośnie do tego, co w takim wzorcu umowy powinno się znaleźć. Bez szczegółowych zapisów, tylko szkielet umowy.

**MW:** Zresztą pod uwagę mogą być brane pewne propozycje, które już Pan przedstawił. Jak powiedziałem przy pierwszej prezentacji, ta umowa może wyglądać inaczej ze względu na specyfikę klastra oraz obszary, jakie będzie obejmowała. Jeśli jest to klastr, który działa w zakresie, o którym mówił Piotr – czyli indywidualnych instalacji fotowoltaicznych na budynkach – to jest trochę inne podejście do OSD niż w przypadku kogeneracji, gdzie wytwarzanie zachodzi w układzie o większych mocach.

**PB:** Odniosę się do tego, o czym była mowa – również jestem za precyzyjniejszym zdefiniowaniem, ale celów, nie produktów klastra. Produkty zostawmy tym, którzy będą na nich zarabiać na rynku. Jeżeli się okaże, że produktem jest usługa publiczna, to logiczne, że powinny ją finansować samorządy, ale ona też musi być sfinansowana racjonalnie i niskokosztowo. Natomiast we wspomniane cele świetnie wpisują się także produkty. Dam pomysł na kolejny produkt – na rynku istnieją obecnie usługi związane z DSR-er, szczególnie uproszczonym. W którymś klastrze funkcjonuje agregator usług, który będzie je zbierał, np. z ok. 20 podmiotów, by następnie je zagregować i w imieniu pozostałych podmiotów zafunkcjonować w zamówieniu w CSE. To jest do zrobienia! Tylko w klastrze musi pojawić się podmiot, który będzie agregatorem, będzie miał dostęp do danych i przeliczy, czy to się opłaci, zgodnie z regulaminem uczestnictwa w mechanizmie uproszczonym. Próbujemy zrealizować taki mechanizm we współpracy z jedną gminą, ale w zakresie białych certyfikatów. Agregacja danych pochodzących z dziesiątków inwestycji daje naprawdę niewielki pojedynczy efekt, natomiast sumarycznie gmina ma potencjalny przychód na poziomie 160 tys. zł. Odliczając koszty operacyjne, związane z wykonaniem audytów niezbędnych do świadczenia usługi, powstaje nadwyżka ok. 100 tys. zł. To jest przykład partnerstwa biznesowego, którym gmina może się podzielić z klastrowiczem. Mówię to w kwestii możliwych modeli organizacji klastra.

**MW:** Przechodzimy powoli do obrotu energią w ramach klastra. W wypowiedzi poprzedniego Pana pojawiła się bardzo istotna sprawa dotycząca ciepła. Ciepło również jest energią i jak najbardziej powinno funkcjonować w formule klastra. Co więcej, jeśli weźmiemy pompy ciepła i kogenerację (w kogeneracji mamy dwa rodzaje energii – ciepło i energię elektryczną), to energię elektryczną, która jest w strumieniu wydzielonym z kogeneracji, możemy skojarzyć z pompami ciepła, choć nie tylko (może być też z fotowoltaiką, z wiatrakami), wtedy mamy dodatkowy efekt. Wówczas pompy ciepła wprowadzone po stronie klienta końcowego będą

po to, żeby zaspokoić jego potrzeby w zakresie ciepła. Powstaje znaczny efekt OZE, który poprawia bilanse i wskaźniki dla przedsiębiorstw ciepłowniczych. A dyrektywy w tym zakresie są nieubłagane. Możemy jednocześnie zarządzać energią elektryczną i energią cieplną, wydzielać strumienie. Poza tym pojawi się chłód. To wszystko jest energia. Bardzo dobrze, że Pan zwrócił na to uwagę.

**Głos z sali:** Nie wspomniał Pan o jednej rzeczy dotyczącej połączenia kogeneracji z pompami ciepła. Jeśli przeliczy się emisję CO<sub>2</sub>, to w tym tandemie można oszczędzić, produkując tę samą ilość energii – 30% CO<sub>2</sub>. Warto to powiedzieć, bo to nie jest oczywiste.

**MW:** Właśnie, mamy obrót energią w ramach klastra. Pojawia się pytanie – czy obok istniejącego TPA i innych obowiązujących praktyk, coś jeszcze jest tu potrzebne?

**PB:** Ja bym dodał tylko jedną rzecz: bilansowanie. Nie mówimy o bilansowaniu, a to jest bardzo istotne.

**Piotr Ordyna, Tauron Dystrybucja:** Jeśli chodzi o bilansowanie, to pozwolę sobie wejść w słowo: tu jest kwestia ułożenia odpowiednich relacji z OSD, żeby zachować własne bilansowanie. Jeśli wydzielamy wyspy czy półwyspy...

**Głos z sali:** Trzymając konwencję, powinno się to odbywać tak, żeby minimalizować koszty prowadzenia systemu. W szerokim tego słowa rozumieniu. We współpracy z dystrybucją klaster powinien być tak agregowany, żeby koszty jego bilansowania były w całości – bo nie wchodzimy w szczegóły. Klaster jest całością dla dystrybucji, ma wpływ na pracę sieci. W odniesieniu do tego, co się dzieje w środku, koledzy posługują się kategorią „kodeksów sieciowych”, a one są bardziej między operatorami sieci. W odniesieniu do klastra to powinno zostać przez nich zaaplikowane, powinny zostać przedstawione wskazówki i opinie, porady, jak ten klaster powinien być skonfigurowany – tak aby pracował prawidłowo i miał jak najmniejsze oddziaływanie na pracę sieci. Natomiast bilansowanie *versus* koszty prowadzenia rynku bilansującego – to powinno się odbywać z pozycji całego klastra, a nie jego poszczególnych elementów. Chyba że wyodrębnimy z tego źródła wytwórcze, jeżeli stanowią one jakąś dodatkową usługę dla dystrybucji, dla pracy sieci. Natomiast klaster od strony ekonomii bilansowania powinien być prowadzony w całości, zaś koszty tego bilansowania – wając je proporcjonalnie do ilości energii – powinny być dzielone na poszczególnych uczestników.

**MW:** Na zakończenie mam propozycję, żeby poza umową ramową wypracować również wzór lokalnych kodeksów sieciowych w układzie: energetyka rozproszona – OSD. Pan się zdziwił, że z OSD? Dlaczego?

**PO:** Jeśli chodzi o kodeksy sieciowe, to jeszcze parę lat temu żyliśmy w świecie, w którym te kodeksy były na poziomach krajowych. Każdy operator – czy systemu przesyłowego, czy dystrybucyjnego – posiadał taki kodeks. To się nazywa instrukcja ruchu sieci przesyłowej lub dystrybucyjnej. Od paru lat sytuacja wygląda inaczej – po pakiecie, nazwijmy go trzecim, z roku 2009. Mamy 8 rozporządzeń Komisji Europejskiej, które obowiązują wprost i to są obecnie kodeksy sieciowe, one są najwyżej ulokowane w prawodawstwie, powyżej naszych ustaw, rozporządzeń, rozwiązań. Obecnie wszystkie te kodeksy funkcjonują i na nas oddziałują. Były

one pisane przez operatorów systemów przesyłowych na poziomie europejskim. Po nowym pakiecie, czyli po Clean Energy Package, który Unia opublikowała w tym momencie, udział tych kodeksów pójdzie głębiej, czyli w kierunku sieci dystrybucyjnej, będą kodeksy, które zajmą się magazynowaniem, DSR-em, czyli rzeczami związanymi z interoperacyjnością przy licznikach – tematami dystrybucyjnymi, nisko- i średnionapięciowymi, dotyczącymi wszystkich użytkowników tej sieci. To są perspektywy na najbliższe lata. Gdzieś na samym końcu są dawne instrukcje ruchu, sieci przesyłowej i dystrybucyjnej, z którymi operatorzy mają teraz problem: co z nimi zrobić, żeby dostosować je do tamtego prawodawstwa. Ten temat absolutnie nie jest banalny. Tak naprawdę w tych regulacjach krajowych będzie regulowane tylko to, co nie zostało opracowane na poziomie europejskim.

**MW:** Wejdę Panu w słowo. Sens nie jest taki, może sama nazwa „kodeks” nie jest odpowiednia. Jeśli w tej chwili mamy instrukcje ruchu i eksploatacji, wspomnianą zresztą przez Pana, i one są zatwierdzane przez URE, a jednocześnie z większymi odbiorcami, którzy mają stacje średniego napięcia, mamy instrukcję współpracy ruchowej, to w zasadzie mamy wszystko. Natomiast jeśli pojawia się inicjatywa energetyki rozproszonej, w tym klaster energii, to istnieje potrzeba stworzenia dodatkowego dokumentu – może nie kodeksu, ale instrukcji współpracy. Tak to należy rozumieć.

**PO:** Jeżeli będzie potrzeba dodatkowych regulacji, to kwestia tego, gdzie one się faktycznie znajdują, jest wtórna.

**PB:** Panowie już rozmawiacie na poziomie regulacyjnym, a ja się znów chcę odwołać do mechanizmu rynkowego. To jest tak jak z ICT, z rynkiem urządzeń itd. Czy to się będzie nazywało „kodeks” czy „instrukcja”, nie jest ważne w stosunku do tego, że na rynku pojawia się segment. To zachodzi na najniższym poziomie, jest wielu uczestników, którzy zaczynają tworzyć aktywnie rynek energii, ale od dołu. Odwołam się do kluczowej tutaj postaci, jaką jest profesor Popczyk. Na dzień dzisiejszy mamy do czynienia z energetyką wielkoskalową, która – przepraszam za obraz – z góry na dół pcha prąd, i nie dyskutuję z tym, że na to potrzeba rozwiązań, bo ważne jest bezpieczeństwo sieci itd. Natomiast pojawia się coraz więcej różnego rodzaju możliwości aktywnego działania – czy z poziomu mikroinstalacji, mikrosieci, DSR-ów – i niebawem powstanie naprawdę duży segment podmiotów, które będą się tym zajmowały. Zobaczcie, w ramach projektu KlastER zaczynają się spotykać ludzie, którzy tworzą energetykę od dołu i może warto, żebyśmy zaczęli wysuwać propozycje dopasowane do naszej specyfiki działania? Jeszcze przez co najmniej kilkanaście, kilkadziesiąt najbliższych lat żadne z naszych podmiotów nie będzie graczem na dużym rynku energetyki skalowej. Natomiast w naszym interesie biznesowym i samorządowym jest, żebyśmy zaczęli proponować pewne rozwiązania – a jak je zdefiniujemy, to jest wtórne. Zacznijmy tworzyć sam mechanizm. Energetyka rozproszona staje się coraz bardziej aktywnym uczestnikiem rynku.

**PO:** Jeszcze jedna uwaga, choć to już częściowo zostało powiedziane – w najbliższym czasie, najpóźniej do końca przyszłego roku, będzie nas czekać implementacja całego pakietu. Został więc już tylko rok – nie ma dużo czasu. W Pakiecie Zimowym jest dużo zapisów, które w jakiś sposób na nas oddziałują – dotyczą nie tylko elementów związanych z różnego rodzaju społecznościami energetycznymi, ale również kwestii magazynowania, elektromobilności, nowej odsłony inteligentnych liczników, aktywnych odbiorców itd. Pojawiło się także nowe

pojęcie – *flexibility*, czyli elastyczność, można powiedzieć, że to coś w rodzaju usług lokalnych czy systemowych, regulacyjnych. Na dzień dzisiejszy w Polsce mamy centralny rynek takich usług. Funkcja, jaką pełni w tym OSD, ma głównie charakter realizacji pewnych elementów w stosunku do operatora systemu przesyłowego, na przykład przeprowadzanie certyfikacji źródeł czy pozyskiwanie danych pomiarowych. W przyszłości można pomyśleć o rozwoju lokalnego rynku usług elastyczności. Taki kierunek został już zarysowany, w dyrektywie jest wyraźnie powiedziane, że OSD mogą się znaleźć w tej roli, mogą kupować tego typu usługi, które będą wliczone w ich rachunek, pokrywane z taryfy, czyli będą uznawane. Zapisy mówią także, że muszą do tego zostać wprowadzone krajowe ramy regulacyjne. Zakup takich produktów musi się odbywać na bazie transparentnych zasad. To jest szansa dla inicjatyw takich jak klastry – żeby modelować, przewidywać zachowanie danej społeczności. Elastyczność to bowiem nic innego, jak kupowanie przez operatorów zagregowanych zachowań – wytwórców i odbiorców – które pozwalają rozwiązywać jakieś problemy sieciowe lub ograniczać pewne inwestycje. Kiedy już ten rynek wejdzie w życie, to prawdopodobnie współpraca między klastrami a operatorami będzie bardziej namacalna i skwantyfikowana. Kiedy to się stanie? Wydaje się, że te pierwsze kodeksy sieci będą opracowywane w 2021 roku. Mówię o pierwszym kodeksie sieci dotyczącym właśnie tej elastyczności. To będzie regulacja, która pewnie wejdzie na poziomie unijnym i coś doprecyzuje, a obok niej będą musiały powstać ramy prawne na poziomie krajowym. Perspektywa projektu KlastER sięga 3 kolejnych lat – myślę, że tego doczekamy, będziemy na ten temat więcej mówić na kolejnych spotkaniach.

**MW:** Chciałbym krótko skomentować i pokazać z innej prezentacji model pewnej energetyki: Krajowy System Energetyczny – Energetyka Rozproszona w formule SmartGRID (CENELEC). Tu pojawia się element „Zasoby energetyki rozproszonej”, które są tam nazwane „distributed energy resources”. Fizycznie te zasoby energetyki rozproszonej wchodzi na sieć dystrybucyjną i idą do klienta końcowego lub wchodzi bezpośrednio do klienta końcowego. Na tej podstawie rozróżniamy dwa typy.

**PB:** Dzisiaj nie trzeba nikogo przekonywać, że da się sfinansować inwestycje w rozproszone źródła osób fizycznych z takich czy innych instrumentów wsparcia, ale kiedy 4–5 lat temu prowadziliśmy tego typu dyskusje, przypominały one rozmowy o wymianie kotłów – padał argument, że nie da się tego zrobić z publicznych pieniędzy. Nawiązując do energetyki rozproszonej, z powodu bałaganu, który może powstać w sieci, pojawiają się realne wyzwania dotyczące technicznej pracy sieci i nakładów inwestycyjnych. Osobiście jestem sobie w stanie wyobrazić, że w oparciu o te same przepisy unijne, które pozwalają nam dofinansować źródła, moglibyśmy dofinansować magazyny energii na funkcjonujących sieciach. Jest tylko jeden problem: jeżeli stroną finansującą będzie gmina, trzeba nazwać to usługą celu publicznego i tak wpleść rozwiązania, o których rozmawiamy, żeby określić, że gminy również mogą koordynować tego typu działania we współpracy z operatorem. Jeżeli te pomysły spotkają się na etapie planowania, to mamy praktyczny przykład współpracy rozproszonej energetyki z dużą energetyką, ukierunkowanej na przeciwdziałanie problemom, a nie – tak jak dzieje się to dzisiaj – na reagowanie na problemy, które już się pojawiły. Energetyka rozproszona ma to do siebie, że trzeba zacząć o niej myśleć odpowiednio wcześniej. Przecież Niemcy nie wymyślili dofinansowania magazynów rok czy dwa lata temu, oni to sobie wcześniej przeanalizowali.

Podzielę się doświadczeniem, bo jednym z klastrowiczów u nas jest firma, która wdrażała rozwiązania dla dużej energetyki w postaci agregatów gazowych, również na biogaz, ale na poziomie energetyki systemowej. Na terenie Niemiec funkcjonuje już kilkaset takich agregatów, zapewniając stabilizację pracy sieci na poziomie energetyki systemowej. Natomiast magazyny energii są uzupełnieniem tych działań. To pokazuje, że możemy sobie znaleźć sporo miejsc. Przechodzę do puenty. Bardzo ważne jest, żeby w ramach naszego projektu wypracować takie praktyki, żeby samorzady wreszcie zauważyły, że tak jak poradziły sobie po 1990 roku, kiedy powstała samorządność (to chyba najbardziej udana z ówczesnych reform) i przekazano samorządom sprawy wody i kanalizacji, tak poradzą sobie i teraz. Pamiętajmy, że ciepłownictwo to bardzo ważny element. Natomiast chcę przypomnieć, że większość sieci telekomunikacyjnych starej telefonii była wybudowana przez samorzady i przekazana biznesowi za darmo. Dzisiaj możemy doprowadzić do sytuacji, że samorzady, współtworząc np. klastry, staną się aktywnymi uczestnikami rynku, ale zacznijmy od etapu planowania, a nie reagowania na problemy, które się pojawiają.

**SK:** Tak jest, to dobry wniosek. Mam pytanie odnośnie do wspomnianej koncepcji elastyczności, „flexibility” w Pakiecie Zimowym. Myślę, że rzeczywiście ciekawie byłoby się zastanowić, jak klastry – czy też inne lokalne inicjatywy energetyczne – mogą wypełnić tę przestrzeń. Teraz pytanie do Panów – czy uważacie, że warto poświęcić temu zagadnieniu więcej miejsca, bo moglibyśmy zorganizować jakieś odrębne spotkanie poświęcone właśnie Pakietowi Zimowemu – dyrektywom i konsekwencjom, jakie wszystkich nas będą czekały w ciągu najbliższego roku, 2–3 lat. Wydaje mi się, że seminarium lub warsztaty poświęcone tej tematyce mogłoby nam dostarczyć dużo wiedzy, której w tej chwili nie mamy.

**Leszek Tabor:** jestem przedstawicielem samorządu, Gmina Sztum. Tak się przysłuchuję tej dyskusji i zastanawiam, czy w ramach tego projektu nie można by jednak wypracować jakichś zasad wykorzystywania środków unijnych? Przecież RPO są uzgadniane z ministerstwem, które otrzymuje te środki z Unii Europejskiej – czy nie można by wypracować formuły, o czym kolega mówił, wykorzystywania środków, żeby były do zaakceptowania przez władze polskie, ale też przez Komisję Europejską? W przeciwnym razie będziemy się szamotać – czy spółka, czy klastr, czy umowa cywilnoprawna. Prościej byłoby w ramach tego projektu wypracować taki język i zasady, które byłyby honorowane przez władze polskie i wszystkie urzędy marszałkowskie.

**SK:** W tej sprawie jesteśmy aktualnie na poziomie tzw. trilogu. Jeszcze jest miejsce, żeby się wpisać, tylko pytanie, jak to praktycznie zrobić. Posłużę się przykładem Małopolski. Władze województwa małopolskiego biorą czynny udział w rozmowach, zresztą wczoraj właśnie dyrektor Szymański, który się zajmuje programowaniem tych środków, wspominał o pewnych rozwiązaniach. W każdym razie staraliśmy się wskazać, że większą wartość będzie miało wspieranie zintegrowanego podejścia – lokalnych wspólnot, lokalnego rozwiązywania problemów, a nie na przykład tworzenie wielu źródeł i urządzanie ogromnych konkursów. Zresztą sam dyrektor Szymański powiedział w rozmowie (akurat nie tutaj, tylko w innym gremium), że powstało bardzo dużo instalacji fotowoltaicznych, a trudno tak naprawdę stwierdzić, co one wniosły, oprócz tego, że indywidualni odbiorcy zainstalowali je sobie na dachach. Samorząd również skłania się w tej chwili do tego, żeby tworzyć bardziej

wyrafinowane rozwiązania, które będą w jakimś sensie mierzalne, żeby dało się powiedzieć: jest efekt. A nie tak, że zostały tylko rozsiane pieniądze.

**Głos z sali (wypowiedź bez mikrofonu, fragment niezrozumiały)**

**PB:** Moim zdaniem to jest bardzo cenna i trafiona inicjatywa. Teraz mamy etap uzgadniania kolejnej perspektywy. Mamy jeszcze na to trochę czasu. Moim zdaniem nie może być tak, że w każdym województwie pojawią się inne rozwiązania dotyczące specyfiki rynku energetycznego, ale zintegrowanego. Tak jak przy planowaniu instalacji fotowoltaicznej, odpowiedzmy sobie na pytanie, dlaczego nigdy wymaganiem projektu nie była analiza sieci i gdzie należy w sposób optymalny przyłączać tę instalację. Bo urzędnicy układali zapisy na potrzeby komitetów monitorujących. Jak wypełnimy operacyjne zasady u siebie w kraju, to już zależy od nas. I mamy na to czas.

**AB:** Ja rozumiem, że Pan z Woli mówi o pompach, ale my będziemy musieli cały czas uzupełniać naszą wiedzę techniczną, bo ten rynek wciąż się rozwija. I nie myślę tylko o aspektach technicznych, bo równie dobrze za chwilę mogę mówić o magazynach parafinowych. Chodzi raczej o aspekty prawne, czyli o pieniądze. Ciągłe stawiam to pytanie: jeśli klaster dostanie od RPO 50 miliardów dotacji – jak my to wykorzystamy? To jest ważne! Dałem przykład, że branża wodociągowa ma ogromne doświadczenie, w czasie zaledwie kilku lat udało się to wszystko przerobić. Uważam, że w naszym projekcie powinniśmy podpowiadać włodarzom, jak oni mają wykorzystać te potencjalne pieniądze z RPO. Jak słusznie Pan powiedział – niech będą we wszystkich województwach jednakowe schematy. Przykład powinien iść z góry, to ministerstwo powinno narzucić konkretne modele, bo samorządy się dzisiaj wszystkiego boją, bo zaraz przyjdzie kontrola z RIO itd. To muszą być wypracowane modele finansowe.

**SK:** Wszyscy zgadzamy się co do tego, że należy wypracować wspólne rekomendacje. Taki model powinien łączyć dwie kwestie. Po pierwsze, należy przedstawić bardziej szczegółowe zasady, w szczególności w tych dwóch dyrektywach. Po drugie, powinny powstać rekomendacje dla jednostek przygotowujących w tej chwili rozwiązania na szczeblu województw. To rzeczywiście jesteśmy w stanie zamknąć w jednym spotkaniu.

**MW:** Na koniec powtórzę ustalenia i wnioski, które zostały zgłoszone. Pierwszy – żebyśmy zorganizowali spotkanie (warsztaty lub seminarium), które zajmie się wypracowaniem umowy ramowej z OSD z punktu widzenia energetyki rozproszonej. Drugi – to może być załącznik do umowy ramowej – wzór lokalnych instrukcji współpracy w układzie: energetyka rozproszona a operator sieci dystrybucyjnej. Te dwa punkty się wiążą i proponuję, żebyśmy zajęli się nimi na jednym spotkaniu. Trzeci – bardzo istotny, trzeba się zastanowić, jak wpłynąć na sposoby ustalania zasad udzielania środków, to jest: zasady wykorzystania środków unijnych w aspekcie energetyki rozproszonej, tych wszystkich inicjatyw, które istnieją – czy to w układzie samorządowym, czy w jakimkolwiek innym. Dodałbym tutaj jeszcze jeden punkt, który się nie pojawił, żeby zorganizować warsztaty, które będą poświęcone możliwościom uruchomienia projektów pilotażowych.

**Głos z sali:** Mam wrażenie, że w dyskusji bardzo wyraźnie wybrzmiał temat gmin i wartości publicznej. To jest kolejny element, który należałoby wziąć pod uwagę.

**SK:** To jest propozycja do Regionalnych Programów Operacyjnych, bo to bardzo istotny temat – jaką wartość publiczną wnosi to konkretne rozwiązanie? Jeśli mówimy o dofinansowaniu z funduszy publicznych, to nie powinno ono zaburzać rynku, tylko powinno być przeznaczone na rozwiązywanie problemów i dostarczanie wartości publicznej. Proszę zapisać jeszcze ten temat.

Jeśli już porządkujemy sobie harmonogram, to chciałbym zapytać, z jaką częstotliwością mielibyśmy się spotykać. Może dobrze byłoby ustalić np. 2 spotkania w najbliższym czasie, w ramach których spróbujemy zgrupować te tematy, o których mówiliśmy, żeby nie rozdzielać ich na kolejnych 5 seminariów, ponieważ mamy jeszcze do omówienia tematykę rynkową, techniczną, społeczną. Oczywiście możemy przyjąć formułę osobnych stolików tematycznych, ale są osoby, które są zainteresowane różnymi aspektami.

**PB:** Zgadza się. Rozmawiamy o kwestii teoretycznie technicznej, ale związanej z regulacjami, możliwościami współpracy pomiędzy energetyką rozproszoną i OSD. Równocześnie może jednak pracować stolik techniczny, który będzie się zajmował w tym obszarze sprawami *stricto* technicznymi, o których my nie musimy dyskutować. Inaczej na pewne sprawy patrzy inżynier, który wie, jakie są problemy w sieci, a inaczej ludzie, którzy dbają o uregulowanie relacji gmina – klaster. To są dwie zupełnie różne dyskusje, natomiast wnioski muszą być wspólne. Na dzień dzisiejszy nie da się rozdzielić tych obszarów, ale proponowałbym, żeby pamiętać o wszystkich aspektach tam, gdzie widzimy potrzebę komplementarności. Nie możemy budować silosowego podejścia.

#### **Sprawy organizacyjne – ustalanie terminu**

**SK:** Była jeszcze mowa o projektach pilotażowych. One mogłyby się odbyć w formie tzw. „piaskownic regulacyjnych”. Na czym te piaskownice polegają? Żeby przetestować jakiś model biznesowy lub organizacyjny na określonym obszarze, wyłącza się regulacje w określonym zakresie. Ofgem, czyli brytyjski regulator, o którym była mowa, koordynuje to w Wielkiej Brytanii. Do Ofgemu zgłaszają się różne inicjatywy, np. ktoś chce stworzyć lokalny rynek energii i przetestować jego działanie, ale na razie występują bariery prawne. Wówczas te bariery prawne się wyłącza, np. na 24 miesiące. Wymagania są takie, że nie zaburza to systemu całościowo (czyli da się wyłączyć) oraz da się powrócić do stanu poprzedniego, jeśli się okaże, że eksperyment się nie powiódł. Ofgem ma ok. 10 takich piaskownic. Wszystko jest w trakcie testowania, zobaczymy, co z tego wyjdzie, możecie Państwo wejść na stronę i poczytać, tam są zresztą ciekawe wnioski. Z tym, że jak wskazał tu pan Piotr Ordyna, najpierw musi pojawić się decyzja ze strony rządowej. W Polsce NBP prowadzi takie piaskownice w obszarze FinTechu.

**Głos z sali:** My mówimy globalnie o innowacjach, natomiast rozumiem, że tu jest pomysł na innowacyjność w obrębie energetyki rozproszonej. W pewnych aspektach to jest kompatybilne.

**SK:** Rozumiem, że temat jest interesujący, ale trudny – trzeba go będzie zbadać i przedstawić decydentom. Zbliżamy się do końca. W naszej dyskusji nie pojawiły się głosy dotyczące zasadniczej rekomendacji, czyli „Opracowania całościowej ustawy o energetyce rozproszonej”. Zgodziliśmy się, że byłaby to tylko porządkująca ustawa, która by zbierała te

rozwiązania szczegółowe, o których tu jest mowa. Ważne, żeby ktoś, kto występuje z główną inicjatywą lokalną, miał świadomość, na co się porywa i jakie są tego konsekwencje.

**PB:** Wczoraj pojawiła się taka robocza propozycja, żeby pokazać, że energetyka rozproszona zaczyna funkcjonować, bo to jest fakt niezaprzeczalny. Wówczas osoba z doświadczeniem w branży powiedziała, że może warto, żeby to była ustawa o OZE, bo dzisiaj wszyscy energetykę rozproszoną kojarzą z OZE, a to niekoniecznie zawsze musi być to samo. Może to być „Ustawa o odnawialnych źródłach energii i energetyce rozproszonej” – wówczas pojawi się potrzeba wydzielenia tego aspektu rynku. Tak jak pan dyrektor powiedział, mówimy o końcówkach, ale te końcówki w sensie rynkowym, finansowym, to jest 30% rynku. Czy ktoś tego chce, czy nie, przepływy między tymi 30-oma procentami zaczną następować. Pytanie, czy my jako polskie firmy zrobimy na tym biznes, czy tak jak w ICT przyjdą giganci typu Google i zrobią to, co w Niemczech. Dlatego moim zdaniem „energetyka rozproszona” powinna zafunkcjonować w regulacjach prawnych.

**Głos z sali:** Bardzo chciałbym Państwu podziękować za inicjatywę, fajną organizację, za to, że było tak ciekawie, i że jest kontynuacja, pojawia się interakcja. To jest bardzo cenna sprawa.

**SK:** I ja dziękuję za te słowa oraz za zaangażowanie. Ze spotkania na spotkanie widać, że tworzy się grupa zainteresowanych tematem, która wiele może wnieść w kolejnych etapach prac. Będziemy się z Państwem dalej kontaktować w sprawie kolejnych kroków.